

# PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 233



15. I. 2010 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org) oraz [polpatriot.com](http://polpatriot.com)

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszemu czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net)

W numerze: 1) Wiadomości; 2) Szopka przedświąteczna; 3) Hiperkonspiracja i My; 4) Wprowadzenie; 5) Tajemnicze Przymierze; 6) List księcia żydowskiego z 1489 r.; 7) Złodziejska, globalna prywatyzacja; 8) Czy można pogodzić nauczanie Soboru Watykańskiego II z tradycyjnymi przekonaniami Bractwa św. Piusa X?; 9) Kabbalistyczne inspiracje polskich mesjanistów – II; 10) Amerykańska tajemnica; 11) Faktem jest, że FEMA CAMPS już czeka; 12) Zbrodniczy ochroniarze „XE”; 13) Lichwa, rak ludzkości – IV;

## Ukraińskie i algierskie dzieci nowymi ofiarami „żydowskich band” porywających celem pobierania organów wewnętrznych?

„Do 25 tysięcy ukraińskich dzieci zostało w ciągu 2 lat uprowadzonych z Ukrainy do Izraela, celem pobrania od nich organów wewnętrznych” - stwierdził na konferencji w Kijowie prof. filozofii i autor wielu książek, Waczesław Gudin, wypowiadając się na temat roli Żydów w przeprowadzeniu Wielkiego Głodu na Ukrainie [*Holodomor*] w latach 1930 - a informację o wypowiedzi upowszechniły agencje izraelskie: *JTA* oraz dziennik *Haaretz*.

W podobnym tonie wypowiada się niemal cała prasa arabsko-języczna. Algierski dziennik „*al-Khabar*” twierdzi, że „bandy żydowskie” brały udział „w uprowadzaniu dzieci algierskich w celu pobierania od nich organów wewnętrznych”. Informacje te mają pochodzić z dochodzeń międzynarodowej policji *Interpol* i mają potwierdzać jakoby „bandy Marokańczyków i Algierczyków polowały na ulicach miast algierskich na małe dzieci, które następnie uprowadzano do Maroka”. Stamtąd dzieci miały być w marokańskim mieście Oujda „sprzedawane Izralczykom i amerykańskim Żydom celem wykorzystania organów do transplantacji w Izraelu i w Stanach Zjednoczonych”.

Artykuł w prasie opiera się również na stwierdzeniu Mustafy Khayatti, szefa Algierskiego Komitetu Rozwoju i Zdrowia, który uważa, że porywanie dzieci w Algierii ma związek z aresztowaniami, które miały miejsce w lipcu br. w Stanach Zjednoczonych kiedy to amerykańskie służby śledcze aresztowały 44 osoby, w tym wielu rabinów mających być powiązanych z nielegalnym handlem organami ludzkimi.

W sierpniu br. szwedzki dziennik *Aftonbladet* opublikował reportaż o prowadzonym przez wiele lat procederze porywania przez izraelską armię młodych Palestyńczyków, których następnie zabijano pobierając od nich organa wewnętrzne. Reportaż ten wywołał falę oburzenia najwyższych czynników Izraela domagających się wycofania tych, jak określano „pomówień”.

Proceder porywania Palestyńczyków ma mieć związek z serią zatrzymań dokonaną w Stanach Zjednoczonych osób podejrzanych o handel organami ludzkimi. Wśród zatrzymanych jest wielu rabinów oraz Levy Isaak Rosenbaum, który miał przyznać, że „Wszyscy dawcy pochodzili z Izraela”.

Profesor Nancy Scheper-Hughes z Uniwersytetu w Berkley, założycielka organizacji *Organs Watch* śledzącej nielegalne pozyskiwanie organów ludzkich powiedziała, iż „Rosenbaum należał do ogromnej, zorganizowanej siatki przestępczej trudniącej się handlem organami ludzkimi, z główną siedzibą w Izraelu, odpowiedzialnej za tysiące transakcji kupna-sprzedaży nerek, rocznie. [...] Rosenbaum to była właśnie ta osoba, której poszukiwałam przez ponad dziesięć lat. To ja podałam jego nazwisko do FBI”. Za: [bibula.com](http://bibula.com)

## SZOPKA PRZEDŚWIĄTECZNA

Kiedy Polacy, szykowali się do Świąt Bożego Narodzenia, świat zelektryzowała wiadomość o kradzieży „szyldu” znad bramy wejściowej, niemieckiego obozu zagłady Auschwitz - Birkenau. Przypisano ją nieznanemu sprawcom, czyli w domniemaniu Polakom [napomknięto nawet o polskich nacjonalistach] którzy jakoby zapamiętani w antysemityzmie i głupocie, bezczeszczą żydowską „świętość”. Zapominając że zamordowano tam ok. 120 tys. więźniów innych narodowości, odbierając im prawo bycia pełnoprawnymi ofiarami KL Auschwitz.

Oczywiście przecież „świat wie” że naziści nieznaney narodowości, zagazowali tam a później „puścili przez komin” 6 milionów Żydów. Bo świat [za sprawą propagandy holocaustu] nie ma prawa wiedzieć że w tym obozie, śmierć poniosło ok. 1,1 mln ludzi w tym ok. 900 tys Żydów zwożonych tutaj z całej Europy (nie tylko „polskich” Żydów), 75 tys. Polaków oraz ok. 50 tys ofiar innych narodowości.

Dziś, zamordowani nie mają imion ani nie należą do żadnego narodu, są tylko liczbami, którym my jeszcze żywi, nadajemy dla własnych potrzeb, takie lub inne znaczenia. Przypisywanie miejscu śmierci jakiegoś jednego więźnia, grupie, nacji, płci, wieku czy zawodu, jaki był im przypisany za życia, jest obrazą pamięci pozostałych ofiar i trąci instrumentalnym traktowaniem zmarłych.

Zaprezentowane obok grafiki, opisują „JAK BYŁO” i „JAK MY TO WIDZIMY” dla potrzeb wierności przekazu historycznego i ku przestrodze potomnych. Dziś ofiary Auschwitz, nie są ani Żydami ani Polakami ani Romami czy Rosjanami, są równi we wszystkim, zrównani piętnem śmierci. A stawianie problemu dziś wg kryteriów jakiej nacji jest wyższa góra kości i podporządkowanie temu kryterium, prawa do większego lub mniejszego łupu - jest potwarzą dla pomordowanych. Szarganiem pamięci wszystkich pomordowanych a szczególnie tych, których śmierć, służy jako podstawa roszczeń. Niestety nie można idealizować problemu, skoro Żydzi z ofiar Auschwitz, produkują pieniądze, jak w czasach swastyki, Niemcy - mydło. Należy „zejść na ziemię” i „nolens volens” posługiwać się tymi samymi, choć odrażającymi narzędziami rozliczeniowymi.

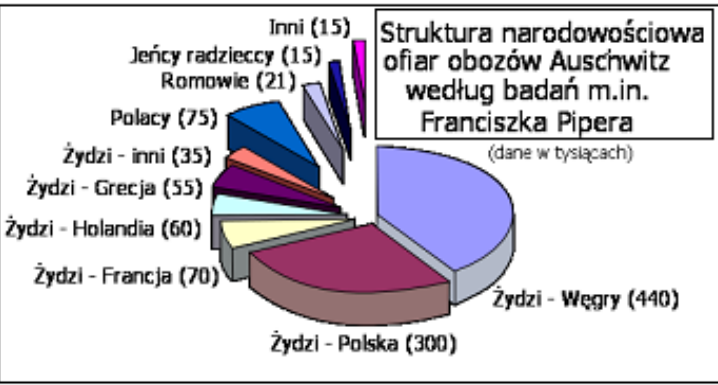
**NIE ZGINEŁA!!!**

A szacunek należy się nie miejscu ich śmierci a ofiarom zbrodniczych praktyk jako osobom. Nie wiem ile jest miejsc na ziemi, po których nie stapała śmierć, w które nie wsiąkała krew, rozpacz i łzy. Nie jesteśmy przecież w stanie upamiętnić wszystkich tych miejsc a właściwie znaleźć miejsce, którego upamiętnić nie trzeba. Widziałem pola uprawne gdzie wyorywano ludzkie szczątki, pogrzebane tam w czasie pomoru.

Wygląda na to, że człowiek, ta najdoskonalsza z istot żywych, po to aby coś zapamiętać z dziedziny ducha, potrzebuje materialnego znaku. Okazuje się, że pamięć współczesnych to za mało aby pamiętać, musi zostać zatoczony głaz o który będą potykać się następne pokolenia.

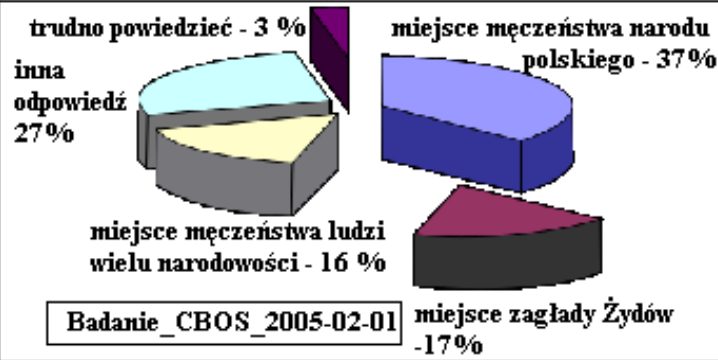
Tylko jakie miejsce zostanie wybrane dla upamiętnienia śmierci dzieci, którym nie dano szansy zobaczenia słońca? Podobno w UE co kilka sekund, zabiera się w łonie macochy, życie jednemu dziecku. Zakładając, że ten akt barbarzyństwa następuje co 5 sekund, łatwo policzyć że w ciągu minuty 12 istnień ludzkich dołącza do ofiar Auschwitz, w ciągu godziny 720, w ciągu doby 17,200 a rocznie - 6,192,000. A w ciągu 4 lat (tyle ile działał obóz Auschwitz) liczba morderstw bezbronnych istnień ludzkich z powodu egoizmu ich matek, sięga blisko 25 milionów, tj. ponad dwudziestokrotnie przewyższa ilość śmierci, zadanych w Auschwitz-Birkenau. Przy „bożku euroaborcji”, fabryka śmierci w Auschwitz i Moloch<sup>1)</sup> - bóstwo „pożerające dzieci” to „mały Pikuś”.

Ale wracając do KL Auschwitz. W świadomości „świata”, liczą się



**OŚWIECIM W ŚWIADOMOŚCI POLAKÓW**

Pytanie: **„Z czym kojarzy ci się Oświęcim” (nie Auschwitz)**



tylko zamordowani w KL Auschwitz Żydzi. To ich pobratymcy zawłaszczyli sobie prawo do tego miejsca pamięci a także prawo żądania od Polaków, ponoszenia kosztów funkcjonowania instytucjonalnego upamiętnienia tragedii Żydów. Jak zaznaczyłem wyżej, wszyscy zamordowani w Auschwitz, nie mają narodowości, są ofiarami i Polska jako takie stara się upamiętnić. Nawet poszliśmy tak daleko że kierownictwo Muzeum jest narodowości żydowskiej. Jeśli Żydzi będą płacić proporcjonalnie do swoich pretensji, możemy ich wysłuchać. Teraz natomiast to Polska ponosi główny ciężar utrzymania Muzeum Auschwitz i jeśli komuś coś się nie podoba niech „przemówi” argumentem pieniężnym - może coś poprawimy. A tymczasem państwo Izrael grozi nam palcem, centra żydowskie z całego świata obwiniają nas, że nie potrafimy przypilnować - dwu zgiętych rur. „A paszli wy won sobaki”, nie chcemy żebyście nam w czymkolwiek pomagali i przestali obłudnie obszcze kiwać.

Po tylu latach od tamtego dramatu, nie ma już dziś żadnego znaczenia, czy dzisiejsi przyjaciele Żydów - Niemcy, zamordowali jeden tysiąc czy jeden milion Żydów, Polaków, Romów czy Rosjan, hańba morderców jest taka sama i wieczna, wieczna jak i pamięć o niewinnych ofiarach. Należy pamiętać hańbę morderców, hołubić pamięć o ofiarach a nie pamiętki po mordercach.

Zastanawiam się, co takiego jest w tej metaloplastycznej figurze, którą ukradziono z bramy Muzeum Auschwitz, skoro budzi ona takie emocje. Widzę w tym „napisie” kilka jakby oddzielnych stron.

# Pierwsza, to metalowa konstrukcja z literami przyspawanymi do zgiętych rur. Prędzej czy później zamieni się ona w tlenek żelaza, który trzeba będzie pozmiatać do szufelki. Czy warto o niego kruszyć kopie?;

# Druga, to treść sentencji, która przypadła do gustu szefowi forpoczty morderców. Czy nie jest uwłczającym dla pamięci zamordowanych, czynienie świętości ze znieprawionego przez więźniów napisu - wytworu chorej osobowości?; Nie wiem czy np. Danton ścięty na gilotynie, odzyskawszy dziś życie, postulowałby umieszczanie tego sprzętu w muzeach.

# Trzecia, to charakterystyczny złowieszczy kształt, który może być i powinien być zastrzeżony ale nie eksponowany. Przecież „Arbait macht frei” i Main Kampf, wyszły spod tej samej sztancy;

# Czwarta, to wysiłek polskich więźniów, włożony w wykonanie tej metaloplastycznej konstrukcji. Myślę, że byłby czymś naturalnym, zwrot wykonawcom lub ich spadkobiercom, przypadającej im części - ich dzieła. W końcu to ich własność, skoro za pracę nad tym dziełem im nie zapłacono.

Od 1947 r. na części dawnego obozu powstało Państwowe Muzeum. Finansowanie tej placówki na rok 2008, przedstawia się następująco:

# dotacja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wydatki bieżące oraz na konkretne wydatki majątkowe - 12,7 mln zł. Ponadto specjalna pomoc finansowa na zakup bazy PKS z przeznaczeniem na budowę centrum obsługi odwiedzających muzeum (wycieczek z Izraela);

# przychody własne Muzeum - 13 mln zł;

# pomoc zagraniczna - ok. 1,5 mln zł

# polepszenie ochrony Muzeum po kradzieży w 2009 r - **dodatkowo. 5 mln zł.**

A może wystarczyłby obelisk albo stosowny pomnik? Taniej i bezpieczniej. Przecież Muzeum nawet na obszarze całej Małopolski, zrekonstruowane przez fachowców, nie przywróci życia ani jednemu z zamordowanych.

Pierwszą moją refleksją n/t kradzieży napisu „Arbait macht frei” było podejrzenie, że Żydzi rozpoczęli przenoszenie resztek obozu do Izraela [jak to zrobili z tynkiem pokrytym freskami Bruno Szulca]. Druga refleksja, to podejrzenie że Niemcy zabrali napis do pozłacania (jak po wojnie Rosjanie zabierali tory kolejowe do niklowania i nie oddawali) albo też Angela M., chce napis w języku niemieckim, wymienić na napis w języku polskim „Praca czyni wolnym”, co bardziej pasuje do koncepcji „polskich obozów koncentracyjnych”.

Zakładając, że ukradziono oryginalny napis, nazajutrz na jego miejscu pojawiła się jego reprodukcja, praktycznie nie do odróżnienia od oryginału. Czy na pewno ukradziono oryginał? A może ukradziono go już wcześniej, bo po co przygotowano jego kopię [jakby w przewidywaniu kradzieży]? To co dzisiaj uważa się za autentyczne pamiętki po tamtych mrocznych czasach, ma certyfikat autentyczności tylko w części. Likwidacja obozu przez

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

Niemców kończyła się zburzeniem wszystkiego co tylko dało się wyburzyć. Dla celów utworzenia muzeum, w 1947 r., zrekonstruowano część zniszczonej infrastruktury obozowej, „robiące” dziś jako autentyczne elementy muzealne.

Wszystkich tych, którzy trwają w przekonaniu, iż decyzja o utworzeniu muzeum KL Auschwitz, podjęta została z myślą o upamiętnieniu martyrologii więźniów niemieckiego faszystwu, muszę wyprowadzić z błędu. Muzeum miało być użyteczne w walce propagandowej w okresie tzw zimnej wojny. Od 1949 r. było ono w sposób instrumentalny wykorzystywane jako oręż w „walce o pokój”, przeciw „anglo-amerykańskiemu imperializmowi” i niemieckiemu rewanżyzmowi.

Nim od kradzieży tego cennego napisu, słońce dwukrotnie wzeszło nad Oświęciami, polska policja uwinęła się i skradzioną „relikwię” odnalazła. Co prawda w trzech kawkach ale odnaleziono. A wraz z aresztowaniem sprawców kradzieży, rozpadło się w pył rozpowszechniane „na zachodzie” pokazywanie paluchem na rzekomych sprawców - „polskich nacjonalistów”.

Okazało się bowiem że kradzieży dokonali nawet nie przestępcy a zwykłe oprychy, notowani wprawdzie przez policję ale za sikanie na trawniku miejskim i przeklinanie na ulicy. Tacy, co to za kufel piwa, mogą komuś podbić oko albo oddać głos w wyborach na fundatora. Inaczej mówiąc „polski gang Olsena”<sup>2)</sup>. Spośród aresztowanej piątki, czterech (wg ich oświadczeń) nie było nigdy w Muzeum Auschwitz. Przyjechali pod napis „Arbeit macht frei” zupełnie nie przygotowani do akcji, jakby nie wiedzieli po co jada. Okazuje się, że „mózg” całej akcji jest w Szwecji, ale o jego tożsamości, narodowości i motywach - „cicho sza”. Oznacza to z 90% pewnością że chodzi o Żyda. Gdyby to był Polak, o - żydowskie szczekaczki „piały by” na cały regulator od Yokohamy po San Francisco. Ale panuje cisza, co cieszy i oznacza, że tym razem Żydzi „strzelili sobie w kolano”.

*Edmund Wysocki [24 grudnia 2009]*

<sup>1)</sup> Moloch – bóg semicki, któremu w dolinie Hinnoma (hebr. gē (ben) Hinnōm – geHenna - „dolina jęku”), składano ofiary z dzieci. Ołtarz Molocha, znajdował się w pobliżu starożytnej Jerozolimy, za bramą miasta zwaną Hersit, W dolinie tej, na wzniesieniu Tofet, znajdował się stół ofiarny. Tam żydowski król Achaz, złożył Molochowi w ofierze własnego syna. Tam też być może Abraham, prowadził swego syna Izaaka by zamordować go i uzyskać przychylność Boga. Ołtarz ofiarny w Dolinie Hinnom, zburzył ostatecznie dopiero król judzki – Jozjasz, ok. 600 lat przed narodzeniem Chrystusa.

<sup>2)</sup> Gang Olsena (dun. Olsen-Banden) - duńska komedia filmowa z 1968 roku w reżyserii Knuta Bohwima o gangsterach - nieudacznikach.

*Poniższy artykuł zamieszczamy z ponad miesięcznym opóźnieniem. Napisany 13 grudnia 2009 r.*

**HIPERKONSPIRACJA I MY**

Dziś (też niedziela), minęło lat 28 od wprowadzenia stanu wojennego, choć obiektywnie jest to „szmat czasu” wystarczająco duży, by głowy ostygły, racje się ujawniły, dowody odnalazły, winy zostały zapomniane a sprawy sądowe się przedawniły - jednak problem trwa. „Stan wojenny” jest chyba wydarzeniem wyjątkowym, skoro po tylu latach, emocje kipią nadal a media z każdej rocznicy w „dniu Jaruzela” - 13 grudnia, robią atrakcyjny show. Uczestnicy tych wydarzeń schodzą ze sceny życia, ale na ich miejsce wkraczają młodzi i z nie mniejszą zaciekleścią podejmują temat.

Inne równie ważne wydarzenia w życiu narodów, po tylu latach bledną i przechodzą na kartki podręcznika historii, jako jeden rozdział, albo tylko jako jeden akapit. A „nasz” stan wojenny, nadal rozpala namiętności znacznej części społeczeństwa. Nawet ci, którzy nie są w stanie podnieść 2 do kwadratu, mając jedynie wiedzę telewizyjną, zajmują zdecydowane i bezkompromisowe stanowiska.

Myszę, że powodem tych nie gasnących emocji, jest pozostawanie w świecie wirtualnej płaszczyzny sporu, zawierającej tylko dwie wykluczające się a niemożliwe do udowodnienia hipotezy. Wpuszczeni w ten „kanał” Polacy, toczą między sobą niekończący się bój „na śmierć i życie” o racje, których nie da się przy obecnym stanie wiedzy, rozstrzygnąć definitywnie.

Jedni twierdzą, że Jaruzelski wprowadził w 1981 r. stan wojenny, eliminując możliwość zbrojnej i krwawej interwencji ZSRR. Drudzy, że stan wojenny nie był koniecznością i tylko utrzymanie PZPR przy władzy, było głównym motywem działania homo sovieticus - Jaruzelskiego (a o interwencję Armii Czerwonej to prosił on sam). Jak zaznaczyłem, dowodów bezpośrednich, na poparcie którejkolwiek tezy nie przytoczono. Nawet odnaleziono ostatnio notatki Anoszkina, (adiutanta d-cy wojsk UW Kulikowa), obciążające Jaruzelskiego, są tylko dowodem pośrednim ale niczego nie przesądzają, bo nie mają mocy procesowej, to tylko poszlaki.

Skoro te dwie hipotezy, będące kością niezgody, opierają się tylko na domniemaniach, może okazać się, że obydwie są błędne a prawda leży gdzie indziej. Zaś ci, którym zależy na odwróceniu uwagi od prawdziwej wersji wydarzeń, dokładają wszelkich starań, by te obydwie przeciwstawne choć wątpliwej prawdziwości wersje najnowszej historii Polski, nadal absorbowaly naszą uwagę. Próby udowodnienia tego, czego przy pomocy posiadanych narzędzi udowodnić się nie da, przypominają niekończące się wysiłki średniowiecznych alchemików, usiłujących wyprodukować złoto.

To, co, jak i dlaczego, wydarzyło się wokół ruchu Solidarność, stanu wojennego, okrągłego stołu i narodzin III Rzeczypospolitej, jeszcze czeka na odkrycie. Do czasu, kiedy światło dzienne ujrzą owe nowe fakty, tego burzliwego okresu, ja również obracając się w sferze domniemań, przedstawię własną wersję wydarzeń w latach 80 tych XX wieku, równie prawdopodobną a może nawet bardziej prawdopodobną, niż dwie namiętnie eksploatowane.

W moim mniemaniu istniała i istnieje nadal „trzecia siła”, która była sprawcą wszystkich wydarzeń a o której „cicho sza!”. O tej „najsilniejszej sile”, milczą historycy, okazując się w większości osobnikami bojaźliwymi, konformistami, wręcz ludźmi sprzedajnymi. Siła ta jest po dziś dzień opatrzona (z powodu znamion sprzysiężenia nacjonalistycznego), klauzulą „tajne, specjalnego znaczenia”. Pod groźbą apotemy ze strony autorytetów moralnych, politycznych i organów represji, nie wolno nawet wypowiedzieć głośno - nazwy tej nacji, która tak haniebnie oszukała Polaków. Jako że, nie mam możliwości zidentyfikować personalnie składu kierownictwa tej siły sprawczej, będę używał dla jej określenia, miana „polsanchedryn”. Obejmuje ona formalną bądź nieformalną grupę Żydów, odgrywających decydującą rolę w polskim życiu publicznym od 1944 roku po dziś, rolę taką jak Sanchedryn odgrywał wobec narodu żydowskiego.

Korzeni wydarzeń z lat 1980-2010, należy szukać w powojennym nasyceniu władz PRL, pewniejszymi (dla Stalina) niż Polacy, Żydami nasłanymi z ZSRR. Gdy w 1956 roku po opuszczeniu więzienia Gomułka przejął władzę, obdarzony był jak każdy więzień stalinizmu charyzmą i zaufaniem społeczeństwa, pojawiła się szansa polonizacji instytucji państwowych i życia publicznego w Polsce. Nazwane to zostało miłym memu sercu „odchyleniem nacjonalistycznym”. Dotychczas uprzywilejowani w dostępie do lukratywnych stanowisk Żydzi, poczuli zagrożenie swych przywilejów.

Wówczas włączono do akcji żydowskich studentów (komandosów), którzy pod hasłami protestu przeciw cenzurze, organizowali wiece i demonstracje w Warszawie oraz Krakowie. Hasła „komandosów”, trafiając na podatny grunt przyciągnęły również studentów narodowości polskiej. I tym sposobem, żydowskie lobby wyprowadziło Polaków przeciw polskiej władzy. Postulaty studentów zaczynały się od formuły „socializm tak wypaczenia nie” i nie miały na celu, jak to buńczucznie głosi się dziś - obalenia ustroju socjalistycznego. Miała to być presja na Gomułkę, że to niby naród buntuje się przeciw jego ekipie (w domyśle - stając po stronie Żydów).

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

Kto organizował wiece, strajki i demonstracje? Oczywiście Michnik [brat przyrodni prokuratora Szechtera], Kuroń [twórca „Czerwonego harcerstwa”], Szlajfer (syn warszawskiego cenzora Ignacego Szlajfera), S. Blumsztajn - jeden z komunistycznych walterowców z „czerwonego harcerstwa”. Dlaczego to robili? Bo otrzymali takie polecenie. Czy coś im groziło? Jako skoliigaconym rodzinie i więzami narodowymi z prominentami, mogli bezkarnie uprawiać bohaterstwo i zyskiwać miano obrońców Polaków.

Kiedy w 1968 r. przepędzono część Żydów z Polski, pol-sancedryn doszedł do wniosku że władza Żydów nad Polakami, jest niepewna a socjalizm także. Potrzebna była „ucieczka do przodu”, czyli sprokurowanie w przyszłości takiej sytuacji, kiedy Polacy sami poproszą o zwierzchnictwo „narodu wybranego”. Wymagało to „wyrobienia papierów kombatanckich” dla wytypowanych agentów polsanchedrynu, do uzyskania miana „bojownika o wolność i demokrację dla narodu polskiego”. Polsanchedryn zorganizował taką szkołę, wydającą certyfikaty kombatanta, wykorzystując wydarzenia w Radomiu i Ursusie (1976 r.), powołując do życia Komitet Obrony Robotników.

KOR powołano do życia w celu pomocy prześladowanym robotnikom Radomia i Ursusa. Faktycznie w pewnym zakresie taką pomoc organizowano, ale raczej jako przykrywkę dla rzeczywistej działalności. Podobno była to organizacja półlegalna, co samo w sobie w państwie totalitarnym stanowi curiosum. W systemie władzy totalitarnej, mogą istnieć tylko podmioty legalne albo zakonspirowane, co oznacza że KOR był agendą władzy lub przynajmniej istniał za przyzwoleniem władz.

Kiedy więc 17 sierpnia 1980 r., strajkujący stoczniowcy wywiesili swoje 21 postulatów na bramie stoczni gdańskiej, to w następnym dniu pojawili się „eksperti” z KOR, „ofiarowując” swoją pomoc robotnikom, podczas rokowań z władzami. I tak za radą „doradców” 17 września powołano do życia NSZZ Solidarność.

Od tego momentu aż do jej rozbitcia, Solidarność stała się ok. 10 milionowym ruchem społecznym, mającym charakter powstania narodowego o zabarwieniu narodowym. Właśnie z powodu tego wyraźnego narodowego charakteru ruchu Solidarności, błąd strach padł nie tylko na ekipę Jaruzelskiego ale też na żydowskich bezpieczeństwa z KOR. „Doły” solidarnościowe czując swoją siłę, party do rozstrzygającego zwarcia i przejęcie władzy.

Utrzymujący półlegalne stosunki z władzami, doradcy Wałęsy manipulowali (doradzali) nim, posyłając go do tzw „gaszenia strajków” co ten sumiennie wykonywał. Jednak Solidarność radykalizowała się coraz bardziej.

KOR-owcy zza pleców Wałęsy, dogadali się w końcu z Jaruzelskim, który dysponował odpowiednim aparatem, zlecając mu unicestwienie tak niebezpiecznego ruchu narodowego, jakim była Solidarność. Przyznał to Geremek w rozmowie z NRD-owskim dyplomata, twierdząc, że zniszczenie masowego ruchu Polaków, musi wykonać własnymi siłami władza, (co ten dyplomata skrętnie opisał we wspomnieniach). Przekonanie Jaruzelskiego do wyeliminowania Solidarności, nie było trudne, bowiem naród polski był wrogiem zarówno władz PRL jak i polsanchedrynu. Oczywiście nie za darmo. Peerelowskie „elity” otrzymały obietnicę, że „po zamianie stron”, zachowają swoją pozycję przykrojoną na miarę zmian. To w sposób logiczny tłumaczy obronę Jaruzelskiego przez Michnika - „odppppppieprzcie się od generała”.

I stało się. 13 grudnia 1981 r., ekipa Jaruzelskiego, jak ryby z sieci wybrała najaktywniejszych członków Solidarności i wpakowała ich do „internatu”. Oczywiście dla „pucu” aresztowano też wtajemniczonych (oczywiście na specjalnych warunkach).

W styczniu 1983 stan wojenny został zawieszony, a 22 lipca 1983 Rada Państwa ogłosiła jego zniesienie. Czując zagrożenie uprzywilejowanej pozycji Żydów w przyszłym „demokratycznym” państwie Polan, polsanchedryn zdecydował odtworzyć atrapę Solidarności, już bez związku z „dołami”, posługującą się jedynie starym szyldem, dającym prawo do wypowiedzania się w imieniu narodu polskiego. To największa obelga rzucona w oczy Polakom i największy szwindel końca XX wieku. Grupa Żydów, przyznała sobie podstępem, prawo wypowiedzania się w imieniu całego narodu polskiego (np. przy „okrągłym stole”).

Koniec stanu wojennego, jeszcze ostatecznie nie rozwiązał problemu wyeliminowania z życia publicznego, najaktywniejszych lokalnych liderów Solidarności. Wrócili oni z internowania i stanowili nadal potencjalną siłę mogącą zmobilizować doły członkowskie do ponownego wstąpienia do odtwarzanej na nowych zasadach Solidarności [i zburzenia tak misternego planu przejęcia władzy]. A jeszcze dodatkowo na horyzoncie majaczył „okrągły stół”, i tu padł strach, że to „awanturnicze plemię”, zażądałoby stosownej ilości miejsc przy negocjacyjnym stole. Ich bezkompromisowa postawa zburzyłaby taki „dobry” układ magdalenkowy - „władza za bezkarność”.

Zatroskany o przyszłość swego plemienia w „wolnej Polsce” polsanchedryn, miał tylko jeden sposób na wyeliminowanie najaktywniejszego elementu polskiego - pozbyć się ich z kraju. W grę ze względów prestiżowych nie wchodziło uśmiercenie takiej ilości ludzi ani zsyłka na Syberię, szlakiem poprzednich pokoleń.

I znów z pomocą przyszli dawni towarzysze i współnicy od stanu wojennego - reżim Jaruzelskiego. Zresztą ówczesna władza również obawiała się tych „wichrzycieli” a że geszeft był wspólny, „jaruzelici” zgodzili się na zezwolenie na emigrację „niebezpiecznych nacjonalistów”. Na wszelki wypadek nasilono akcje represyjne wobec wytypowanych osób, zniechęcając ich do pozostawania w kraju. Kiedy przyszedł okrągły stół, pole - do przekazania władzy przez „ludzi radzieckich” ludziom namaszczonym przez polsanchedryn było oczyszczone z „nieodpowiedzialnego elementu”.

I tak dokonano się kolejne „obezholowanie”, czyli pozbawienie głowy, narodu polskiego. Społeczeństwo polskie pozbawione elit przywódczych, zostało bez oporu zagospodarowane przez elity żydowskie, zostając pariasami we własnym kraju i do dziś, nie wolno nawet o tym mówić głośno.

Nie chcąc przedłużyć swoich wywodów, na zakończenie stawiam tylko 4 pytania, namawiając czytelników do samodzielnej odpowiedzi na nie:

1. Dlaczego USA pozwoliły na rozbitcie Solidarności i uwięzienie ludzi, którzy ryzykując zdrowiem i życiem, szkodzili ich wrogowi - ZSRR (ilustracja solidarności „made in USA”), skoro o zamiarze wprowadzenia stanu wojennego wiedziała CIA i potwierdził to Kukliński?.

2. Kto i z kim [z jakimi podmiotami zagranicznymi] „obstalował” [dyplomacja PRL czy polsanchedryn] warunki emigracji najaktywniejszych członków Solidarności po stanie wojennym?

3. Kto i według jakich kryteriów, wskazał ówczesnym władzom, wobec których niepokornych należy nasilić represje? (bo nękało jedynie niektórych).

4. Kto i według jakich kryteriów, dobierał skład tzw strony społecznej przy „okrągłym stole” reprezentujące społeczeństwo polskie? (90% z nich, było narodowości żydowskiej).

Być może niezbyt składnie, niezbyt przekonująco przedstawiłem swoje podejrzenia, ale mam nadzieję że kiedyś, ktoś opisze to precyzyjniej a tymczasem życzę przyjemnych odpowiedzi. Cezary Rozwadowski - Niedziela 13 XII 2009 r.

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

Na łamach Patriotycznego Ruchu Polskiego, usiłujemy na miarę naszych możliwości, pomagać naszym czytelnikom w poznawaniu istoty i znaczenia wydarzeń oraz zjawisk. Nie usiłujemy narzucać, swego punktu widzenia problemów a przez informacje powszechnie niedostępne, wspomagać czytelników w dążeniu do poznawania prawdy, co uważamy za swoją misję.

Oddajemy do rąk polskich czytelników tekst, opublikowany w języku angielskim na stronie internetowej <http://www.librarisng.com/conspiracy/covenant.html>. Tekst nieznanego autora, opublikowany został pod wielce intrygującym tytułem „Tajemnicze Przymierze” i dotyczącym sfery bezpieczeństwa całej ludzkości. Tylko z tego ostatniego powodu powinni pochylić się i starać zgłębić jego przesłanie, wszyscy autochtoniczni osobnicy gatunku ludzkiego.

Tekst ten, sprawia wrażenie wyrwanego z kontekstu większego opracowania, nie ujawnia jednak kogo autor [autorzy] ma na myśli, pisząc w pierwszej osobie liczby mnogiej: „utworzymy” (my), „będziemy” (my), „uchroni to nas”. No właśnie kto, to jest MY? Należy przypuszczać że ci, którzy mienią się „MY”, są tajną organizacją, grupą, zespołem, klasą, kastą, sprzysiężeniem, tak zakonspirowanym że jej istnienie może wydawać się niedorzecznością. Zachowanie tak głębokiej konspiracji podmiotu, może bez specjalnych zabiegów powodować, iż wszystkie informacje o nim, mające siłą rzeczy postać domysłów - można wyszydzić nazywając je bajką.

Cel tego sprzysiężenia, jaki wyłania się z przytoczonego tekstu, jest przerażający, bardziej przerażający niż hollywoodzkie horrory, szczególnie dla tych człekokształtnych, którzy do sprzysiężenia nie należą.

No właśnie, kto to jest - ci okreśłani w tekście mianem „ONI”? Już pierwsze zdanie wyjaśnia, że chodzi o ukrycie istnienia sprzysiężenia oraz jego działań, przed ludzkością. Co sugeruje jakby, iż pod nazwą „ONI”, poddawaną destruktywnemu oddziaływaniu sprzysiężenia, kryje się cała ludzkość (oczywiście z wyjątkiem członków sprzysiężenia). Uprawdopodobnia taki stan rzeczy, niedwuznaczne wskazanie siły sprawczej wszelkich wydarzeń na świecie i ich inspiracji w tajemniczym sprzysiężeniu. Mało tego, treść tej *quasi* instrukcji, mówi o tym, że plan ten jest realizowany od dawna, metodą małych kroczków, uniemożliwiającą identyfikację generalnego zamiaru.

Jeden z fragmentów tego algorytmu, mówi nam o niezemskim pochodzeniu członków owego sprzysiężenia, nie ulegającego naturalnej asymilacji i pozostającego w stanie czystości rasowej, co jakby uzasadnia wrogie zamiary wobec populacji ziemskiej.

Zresztą nie miejsce tu do interpretacji tego niezwyklego tekstu, każdy musi sam rozstrzygnąć podstawowe problemy w nim podniesione. Każdy, nawet średnio wyćwiczony intelektualnie czytelnik, musi sam domniemać, kto tu występuje pod określeniem „MY” a kto „ONI”. I czy w świetle tego co przeczytał, zalicza siebie do wyodrębnionej w tekście kategorii „szaleńców”, którzy potrafią dostrzec, powiązać i ocenić istotę zachodzących zjawisk, czy też zaliczyć siebie do kategorii dających wiarę każdemu wykrętnemu wyjaśnieniu „starszych i mądrzejszych”.

Czytelniku, mając na względzie poniższy tekst, uważnie przyglądaj się obecnym wydarzeniom na świecie a także w Polsce i analizuj.

Przyjemnej lektury, życzy redakcja!

=====

The Secret Covenant [Of The Reptilians] - Written by Unknown Author  
From: Services4Health@aol.com THE SECRET COVENANT  
<http://www.librarisng.com/conspiracy/covenant.html>

**TAJEMNICZE PRZYMIERZE:**

- Oszustwo będzie tak olbrzymie, tak obszerne, że ujdzie ludzkiej uwadze.
- Ci, którzy je dostrzegą będą uważani za szaleńców.
- Utworzymy oddzielne fronty aby zapobiec rozpoznaniu połączeń z nami.
- Będziemy się zachowywać tak, jakbyśmy nie mieli z tym nic wspólnego aby kontynuować to oszustwo.
- Celem będzie stawianie małych kroków w czasie, uchroni to nas przed podejrzeniami. To także zabezpieczy ich, przed zauważaniem zachodzących zmian.
- Zawsze będziemy stali ponad relatywnym polem ich doświadczeń ponieważ sekrety są absolutne.
- Będziemy zawsze razem pracować i będziemy związani poprzez krew i sekret. Śmierć spotka każdego, kto zacznie to wyjawiać.
- Będziemy utrzymywać ich przy życiu krótko wraz ze słabościami ich umysłów, podczas kiedy będziemy udawać, że czynimy odwrotnie.
- Będziemy używać naszej wiedzy naukowo-technologicznej w subtelny sposób, tak że nigdy nie połączą się, co się dzieje.
- Będziemy używać metali lekkich, przyspieszamy starzenia się oraz środków odurzających w pokarmie, wodzie oraz w powietrzu.
- Będą pod parasolem trucizn, w którąkolwiek stronę się skierują.
- Lekkie metale będą powodować utratę zmysłów. Będziemy obiecywać lekarstwa na wielu frontach, jednakże będziemy im dodawać jeszcze więcej trucizn.
- Trucizny będą absorbowane poprzez skórę i usta, będą one niszczyć ich umysły oraz narządy rozrodcze. W wyniku tego będą się rodzić martwe niemowlęta a my będziemy ukrywać te informacje przed nimi.
- Trucizny będą ukryte we wszystkim, co ich otacza, co piją, jedzą, wdychają i noszą.
- Musimy być genialni w rozprowadzaniu trucizn ponieważ mogą to dostrzec.
- Będziemy ich przekonywać, że trucizny są dobre, połączymy to z wesołymi obrazkami i muzyką.
- Tych poszukujących pomocy zwerbujemy, aby dalej rozpowszechniali nasze trucizny.
- Będą widzieć nasze produkty w filmach i będą rosnać akceptując je i nigdy się nie dowiedzą o rzeczywistych ich efektach.
- Podczas porodów będziemy wstrzykiwać trucizny do krwi ich dzieci przekonując ich, że to dla ich pomocy.
- Będziemy rozpoczynać wcześniej, kiedy ich umysły będą młode, będziemy atakować dzieci tym, co one najbardziej lubią, słodyczami.
- Kiedy ich zęby będą próchnieć, wypełnimy je metalami, które będą zabijać ich umysły oraz okradać je z ich przyszłości.
- Kiedy ich zdolności do nauki zostaną naruszone, będziemy tworzyć lekarstwa które uczynią ich jeszcze bardziej chorymi i spowodują inne choroby, dla których będziemy tworzyć jeszcze więcej lekarstw.
- Będziemy czynić ich uległymi i słabymi przed nami poprzez naszą moc.
- Będą one wzrastać w depresji, powolni i otyli, a kiedy przyjdą do nas o pomoc, damy im więcej trucizny.
- Będziemy koncentrować ich uwagę ku pieniądзом oraz ku dobrom materialnym, nie będą w stanie zachować wewnętrznej samokontroli.
- Będziemy odwracać ich uwagę nierządem, zewnętrznymi przyjemnościami oraz grami, więc nie będą w stanie się jednocyć.
- Ich umysły będą zawsze należeć do nas i oni zawsze będą posłuszni naszemu poleceniu.

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

- Jeżeli odmówią nam, znajdziemy sposoby na technologię kontroli umysłu w ich życiu. Będziemy wykorzystywać strach jako naszą broń.
- Ustanowimy ich rządy oraz ustanowimy także opozycję. Będziemy kontrolowali obie strony.
- Zawsze będziemy ukrywać nasze cele ale zawsze będziemy realizować nasz plan.
- Będą wykonywać pracę dla nas, a my będziemy ich wynagradzać za ich trud.
- Nasze rodziny nigdy nie będą się z nimi mieszać. Nasza krew musi być zawsze czysta, taka jest nasza droga.
- Spowodujemy, że będą się zabijać wzajemnie, kiedy tylko będzie to w naszym interesie.
- Będziemy ich separować od siebie za pomocą dogmatów i religii.
- Będziemy ściśle kontrolować wszystkie aspekty ich życia i będziemy nimi kierować, co myśleć i jak myśleć.
- Będziemy nimi kierować delikatnie i grzecznie, pozwalając im myśleć, że są samodzielni.
- Będziemy siać nieprzyjaźń pomiędzy nimi poprzez nasze frakcje.
- Kiedy światło wiedzy zaświeci pomiędzy nimi, wygasimy je poprzez szyderstwo lub śmierć, którekolwiek nam będzie bardziej pasowało.
- Spowodujemy, że będą sobie wrywać serca i zabijać własne dzieci.
- Uzyskamy to używając nienawiści jako naszego sprzymierzeńca i gniewu, naszego przyjaciela.
- Nienawiść osłupi ich całkowicie i oni nigdy się nie zorientują, że z ICH konfliktów wyłonimy się MY jako ich władcy. Będą zbyt zajęci wzajemnym zabijaniem się.
- Będą się kąpać we własnej krwi i zabijać swoich bliźnich tak długo, jak długo uznamy to za konieczne.
- Osiągać będziemy z tego wielkie korzyści, dlatego że oni nas nie widzą ponieważ nie mogą nas widzieć.
- Nasze korzyści z ich wojen i ich śmierci będą kontynuowane.
- Będziemy to powtarzać tak długo, dopóki nasz ostateczny cel nie zostanie osiągnięty.
- Będziemy kontynuować kontrolę ich życia w strachu i gniewie poprzez obrazy i dźwięki.
- Użyjemy wszelkich dostępnych środków aby to uzyskać.
- Narzędzia te zostaną stworzone ich pracą.
- Będą nienawidzić siebie i bliźniego.
- Zawsze będziemy ukrywać świętą prawdę przed nimi, że jesteśmy wszyscy jedno. Tego nie mogą się dowiedzieć.
- Nigdy nie mogą się dowiedzieć, że kolor jest iluzją, zawsze muszą myśleć, że nie są równi.
- Krok po kroku, krok po kroku będziemy zdążali do celu.
- Zabierzemy ich ziemię, środki do życia i bogactwo i będziemy posiadać totalną kontrolę nad nimi.
- Oszukamy ich, aby zaakceptowali prawa, które ograbią ich z tych fragmentów wolności jaką jeszcze będą posiadać.
- Ustanowimy system monetarny który uwięzi ich na stałe, utrzymując ich oraz ich dzieci w długach.
- Kiedy zaczną się jednoczyć, oskarżymy ich o przestępstwa oraz ukážemy odmienny bieg wydarzeń świata, ponieważ będziemy właścicielami mediów.
- Będziemy używać mediów w celu kontroli biegu informacji oraz uczuć które my faworyzujemy.
- Kiedy powstaną przeciw nam zgnieciemy ich jak insekty, ponieważ są mniej warte niż one.
- Będą bezbronni bez możliwości działania ponieważ nie będą posiadali broni.
- Powołamy niektórych z nich aby realizowali nasze plany, obiecamy im życie wieczne, ale oni nigdy tego nie otrzymają ponieważ nie należą do nas.
- Rekrutów nazywać będziemy "zainicjowanymi" i będą tak indoktrynowani aby wierzyć w fałszywe rytuały oraz pisma wyższych sfer. Członkowie tych grup będą myśleć że są z nami ale nigdy nie będą znali prawdy.
- Oni nigdy nie mogą poznać prawdy ponieważ mogą się odwrócić **przeciwko** nam.
- Za ich pracę będą nagradzani ziemskimi rzeczami oraz wielkimi tytułami, ale oni nigdy nie staną się nieśmiertelnymi i nigdy się z nami nie połączą, nigdy nie otrzymają światła i nigdy nie będą podróżować ku gwiazdom.
- Nigdy nie osiągną wyższych realiów, ponieważ zabijanie własnego rodzaju zastępuje ich postęp w kierunku oświecenia.
- Prawda będzie ukryta przed nimi będąc jednocześnie widoczną wprost przed ich twarzami, tak że nie będą w stanie skupić się na niej, zanim nie będzie za późno.
- O tak, będzie wielka iluzja wolności, że oni nigdy nie zauważą tego, że są naszymi niewolnikami.
- Kiedy wszystko osiągniemy, rzeczywistość, którą utworzymy dla nich będzie znaczyła, że jesteśmy ich właścicielami.
- Rzeczywistość będzie ich więzieniem. Będą żyli we własnych snach.
- Kiedy osiągniemy nasz cel, rozpocznie się nowa era dominacji.
- Ich umysły będą powiązane z ich wierzeniami, wierzeniami, które my ustaliliśmy od dawien dawna.
- To jest tajemnicze przymierze poprzez które będziemy żyli teraz oraz w przyszłości, ponieważ owa rzeczywistość następowała poprzez wiele pokoleń.
- To przymierze jest opieczętowane krwią, naszą krwią. My jesteśmy tymi, którzy zstąpili z nieba na ziemię.
- To przymierze nigdy, przenigdy nie może być znane. Nigdy przenigdy spisane lub omawiane, ponieważ świadomość się rozszerzy i spowoduje straszny gniew głównego Stwórcy.

Tłumacz nieznany

<http://www.librarising.com/conspiracy/covenant.html>

=====

**SŁYNNY LIST KSIĘCIA ŻYDOWSKIEGO - z roku 1489, pisany z Konstantynopola do Żydów we Francji uskarżających się na prześladowania ze strony króla:**

„Powiadacie, że król Francji zmusza was zostać chrześcijanami. Zostańcie nimi ... lecz niechaj prawo Mojżesza zostanie zachowane w sercach waszych.

Powiadacie, że zmuszają was do wyzbycia się waszych majątków - czyńcie wasze dzieci kupcami, aby stopniowo odebrały chrześcijanom wasze majątki.



**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

Powiadacie, że godzą na wasze życie - czyńcie wasze dzieci lekarzami i aptekarzami, aby one pozbawiały życia chrześcijan.

Powiadacie, że burzą wasze synagogi - czyńcie wasze dzieci kanonikami i kapłanami aby one zburzyły ich kościoły. Czyńcie tak, aby wasze dzieci zostały adwokatami, notariuszami, aby ciągle się wtrącały do spraw państwowych abyście utrzymując chrześcijan mogli świat opanować i pomścić się na chrześcijanach.

Nie uchylajcie się od spełnienia tego rozkazu, który wam dajemy, ponieważ doświadczycie sami, że z poniżonych, jakimi jesteście, dojdziecie do potęgi”.

(S. Kowalski - „Żydzi chrzczeni” str. 21-22).

=====

*Tekst z wystąpienia w Radiu Maryja [Rozmowy Niedokończone], z 1998 r. - Pana Henryka Pająka, pisarza, autora kilkudziesięciu książek o tematyce patriotyczno-narodowej.*

*To co jedenaście lat temu mówił H. Pająk nic nie straciło na aktualności. Obecnie, przy wzrastającej świadomości, nabiera cech wiarygodności.*

**ZŁODZIEJSKA, GLOBALNA PRYWATYZACJA**

**H.P.:** Chciałbym tutaj rozpocząć od niewątpliwie potrzebnego kontekstu szerszego tła tego piątego rozbioru Polski, piąty rozbiór Polski - to jest właściwie ta przestępcza, grabieżcza prywatyzacja Polski. Ja tu świadomie nie mówię o prywatyzacji majątku narodowego, bo prywatyzacja majątku narodowego, wszystkich jej strategicznych gałęzi, branż, zakładów - to jest faktycznie **rozbiór Polski**. Otóż ten rozbiór Polski nie jest jakąś specyfiką polską, nie jest przejawem jakiejś szczególnej agresji wielkich międzynarodowych korporacji, biznesu i pieniądza. - Tylko ten rozbiór, wpisuje się w światową tendencję prywatyzacji całych państw i kontynentów, zwłaszcza tzw trzeciego świata oraz tzw drugiego świata. Jest to moje takie przenośne określenie, rozumiem tutaj pod pojęciem tego drugiego świata - państwa byłego bloku sowieckiego.

Tak się jakoś właśnie składa, że przed chwilą usłyszeliśmy, że w rozważaniach przed modlitwą Anioł Pański, Ojciec święty przekazał słowo otuchy narodom Ameryki Środkowej dotkniętych skutkami niszczycielskiego huraganu, i przypomniał o starciach zbrojnych w Republice Kongo. Podkreślając że panował klimat kompletnego braku bezpieczeństwa. No i rzeczywiście, to wejście w tło prywatyzacji świata trzeciego i drugiego, koresponduje bezpośrednio ze słowami ojca świętego, rzeczywiście nad krajami trzeciego świata, szczególnie nad Ameryką Południową, Środkową, krajami Azji przeciąga huragan, istne tornado prywatyzacji. I chciałbym właśnie to tornado globalnej prywatyzacji państw, ich majątków narodowych, wrzucić właśnie na szersze tło, w którym Polska stanie się tylko jednym z wielu terytorialnie małych obiektów tej agresji. Otóż to tornado prywatyzacji stało się niepodważalnym dogmatem. Wszystko co państwowe jest anachroniczne, drogie, nieefektywne - znamy to z reali przecież polskich. Tylko przekazanie wszystkich struktur gospodarki międzynarodowym korporacjom gwarantuje ich dynamiczny rozwój, unowocześnienie, dochodowość...

Przechodząc teraz do tych realiów trzeciego świata, chciałem generalnie stwierdzić, że tam gdzie majątek narodowy każdego z tych państw zostanie poddany tej totalnej prywatyzacji która właśnie działa jak walec drogowy, zawsze skutkiem jest gwałtowne zmniejszenie zatrudnienia i produkcji, potwierdzają to realia polskie. To wszystko odbywa się pod pretekstem tzw. zmiany profilu, dostosowania do rynku, a zwłaszcza powszechnym, propagandowym oszustwem jest, rzekoma poprawa opłacalności - poprawa opłacalności, jest to bojowy okrzyk nowożytnych hunów, grabiących właśnie gospodarkę Polski, a finałem będzie całkowita likwidacja suwerenności gospodarczej krajów podbijanych, a tym samym i rzeczywistej suwerenności państwowej. Bo jeżeli państwo, naród zostanie wywłaszczony, to co zostanie z tego państwa. Nazwa i naród, który będzie przypominał stado piskląt pozbawionych matki.

Prywatyzacja rozpoczęła się już kilkanaście lat wstecz. Postępowała jednak lawinowo. Już w 1992 r. w skali świata zamknęła się kwota 30 miliardów dolarów, pięć lat później kwota wyniosła 55 miliardów. To przyspieszenie zostało przestępczo przygotowane przez celowe wywoływanie kryzysów walutowych w Rosji, Australii, Brazylii, Azji a zwłaszcza w krajach Ameryki Południowej i Środkowej. Najbardziej zuchwale, bezwzględnie, w sposób porównywalnie jedynie z najazdem konkwistadorów z przed pół tysiącem lat jest prywatyzacja właśnie Ameryki Południowej. To prawdziwie eldorado. Tamtejsze słabe skorumpowane struktury państwowe, wielkie bogactwa i przemożny wpływ masonerii, która już w XIX w. była sprawczynią rewolucji masońskiej, zwłaszcza w Meksyku. To są te pożyvky ułatwiające prywatyzację. Szczególnie dramatycznie wygląda to na gruncie brazylijskim, w ciągu niespełna dwóch lat w 1996-97 sprywatyzowano tam majątek za 22 miliardy dolarów, a do 2000 r. przewiduje się dalsze 60-65 miliardów. Firmy i przedsiębiorstwa mieszczące się w tych 65 miliardach początkowo zostały wycenione przez firmy konsultingowe na 85 miliardów, lecz 20 miliardów urwano z tego, w wypróbowany wszędzie sposób. Przedtem doprowadzono do załamania giełdy brazylijskiej, to też ceny spadły gwałtownie i tak, że jeżeli nie podniosą się znacznie, czyli z 65 miliardów zmniejszy się do około 25 miliardów.

Te same metody zastosowano w Polsce po załamaniu się giełdy jesienią bieżącego roku, po krachu rosyjskim. I właśnie wtedy, gdy polska giełda znajdowała się w tzw dołku, natychmiast pospiesznie wystawiono do prywatyzacji największy, najcenniejszy kąsek polskiego dobra a mianowicie polską telekomunikację. I te ataki na telekomunikację właśnie idą w pierwszym rzędzie w tych krajach, trzeciego również świata.

Tej prywatyzacji i grabieży poddano głównie kopalnictwo Brazylii, sprywatyzowano wiele firm, m.in. jedną z nich która jest pod względem wielkości trzecią na świecie - jest to firma wydobywcza, wydobywa wielkie ilości różnych minerałów, m.in. jest największym na świecie producentem żelaza. Jest także posiadaczem ogromnych złóż minerałów, hematytów, diamentów, akwamaryny. W maju 1997 roku, tę firmę zagrabiono za cenę 3,3 miliarda dolarów - dotyczy to złota 30% pakietu kontrolnego. Kupił ją węgierski żyd, George Soros, postać złowieszczo znana Polakom. Dane te zaczerpnąłem z cyklu publikowanego w miesięczniku Ojczyzna, gdzie autor podaje, że ten gigant był wart o 100 lub 120 razy więcej, niż te wspomniane 3,3 miliarda dolarów. Waszyngtoński Międzynarodowy Przegląd Specjalistyczny podał, że 3,3 miliarda dolarów, to dokładnie dziesięciodniowa wielkość przyrostu długu rządu ówczesnego prezydenta Fernando Carlosa - dziesięciodniowy przyrost długu. Tak więc wyzbywając się tej lokomotywy brazylijskiej gospodarki rząd pokrył zaledwie dziesięciodniowy przyrost długu tego państwa. Świat staje się zatem koszmarną groteską, jeśli dorobek kilku pokoleń zostaje sprzedany na pokrycie dziesięciodniowego przyrostu długu państwa, to nie wymaga już komentarzy.

Drugim kierunkiem ataku gangsterów prywatyzacyjnych jest Meksyk. Tam również na pierwszy ogień poszła telekomunikacja, przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe oraz nowoczesne zakłady lotnicze, a także elektroniczne.

Otóż Centra tej przestępczej agresji znajdują się w Anglii, to one realizując teorie masońskiego korporacjonizmu i likwidatorskie zapędy antynarodowe, obrwały sobie za poletko doświadczalne właśnie Meksyk. Powodem tego wyboru, były tam duże tradycje państwowego interwencjonizmu w tym kraju, a to zawsze ułatwia grabież, gdyż przedsiębiorstwa funkcjonowały pod parasolem dotacji państwowych. Tę lekcję przerabiała nasza gospodarka i przerabia już od bez mała dziesięciu lat. Początkowo Meksyk opierał się tej inwazji, dawał posłuch radom słynnego Lindona LaRouche,

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

który był zwolennikiem ustanowienia nowego porządku w finansach. Doradzał on również światowemu sojusznowi dłużników przeciwko dyktatorowi Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Ale następca prezydenta Meksyku - Portillo był już posłuszną marionetką nowojorskich rekinów z Wall Street i londyńskiej City, sprywatyzował ok. 60% majątku państwa za 1,9 miliarda dolarów. Między innymi dwie linie lotnicze, kilka zakładów petrochemicznych i grupę hoteli.

A teraz powstaje pytanie o kulisy tych tzw. prywatyzacyjnych zabiegów. Kto kupował? Kupowali ludzie podstawieni z obywatelstwem meksykańskim - figuranci, co z powodzeniem na szeroką skalę jest realizowane w Polsce. Nabywcą oficjalnym wspomnianego największego przedsiębiorstwa, była tam właśnie rodzina Brennerów, ale pieniądze wyłożył londyński multimilioner, Sir James Goldsmith, jest to postać znana czytelnikom polskim, jest to bowiem wprawdzie multimilioner, ale pod koniec życia wydał dwie książki, „Pułapka” a po kilku latach „Odpowiedź”. W tej książce pt. „Odpowiedź” - odpowiada na zarzuty pod adresem tej pierwszej książki.

Zagłada narodowej gospodarki Meksyku dokonała się za prezydentury Carlosa Gortarii, który w cichej współpracy z Georgiem Bushem szmuglował kokainę do USA samolotami wojskowymi z Meksyku i Nikaragui - okoliczności tego w szerszym tle ukazuje w swojej książce.

Następnie, Salinas pogrzebał samodzielność finansową Meksyku prywatyzując przede wszystkim banki, dokładnie odwrotnie do tego co uczynił prezydent Portillo nacjonalizujący dla obrony przed dyktaturą Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Kupującymi byli niemal wyłącznie właściciele domów maklerskich. I wszystkie te domy zbankrutowały jednego dnia - kiedy w październiku 1987 nastąpił krach na światowych giełdach. Nie zbankrutował tylko dom maklerski Augustino Rogerii, rząd meksykański uratował go dotacją. Tajemnica tej nadopiekuńczości wyszła na jaw w roku 1994, kiedy w rezultacie wielkich zadłużeń Meksyku, Międzynarodowy Fundusz Walutowy nakazał wyprzedać 60% aktywów bankowych obcym bankom w ciągu dwóch lat. I oto, ten Logoretti, wówczas już właściciel grupy banków Ingerlat, okazał się również właścicielem banków kanadyjskich - Nowa Szkocja. Z kolei grupa Banka Serafin innego Meksykanina, została nabyta przez bank Honkong - Bankin Corporation. I pomimo tej egzotycznej nazwy, jest to bank londyński.

Dalej. Przejdźmy do innych państw - Afryka. Do opornych należy Nigeria. Ale przestępcy z Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz ich agenci w Nigeri już ustalili listę najlepszych obiektów do rozgrabienia. Tę procedurę zrealizują po odpowiednim zapędzeniu Nigerii w dołek finansowy.

Otóż kolejnym państwem afrykańskim jest Ghana. Tam procedura prywatyzacyjna ma ten sam przebieg. Ale powiadam, największy dramat przeżywa Zair i kilka państw z rejonu Wielkich Jezior. Od 1963 roku jest on terenem ludobójstwa obejmującego Rwandę, Zair i Burundi, w plemiennych rzeziach zginęło tam już około 3 milionów osób, były to hekatomby z premedytacją zaprogramowane i stymulowane przez brytyjskie korporacje wydobywcze. Gra toczyła się i toczy o nieprzebrane bogactwa naturalne. Tam również pojawiło się najpierw złowrogie nazwisko Sorosa a także nazwiska bankierów Warburga i Morgana. Wykonawcami rzezi byli i są miejscowi uzurpatorzy, zdrajcy własnych narodów i plemion - najemnicy wielkich karteli.

Soros popierając i broniąc swego agenta Cardillę, który przejął władzę z poparciem MFW, cynicznie stwierdził w jednym z wywiadów: „Zachód powinien odłożyć lekcje moralne na później, przede wszystkim Stany Zjednoczone powinny zaprzestać wysuwać żądania przeprowadzenia wczesnych wyborów, na to jeszcze przyjdzie czas”.

Ten czas Sorosa był potrzebny na dokończenie rzezi ludności w tych trzech krajach i dewastacji gospodarki. A gra toczy się o nieprzebrane bogactwa - Zairu [dawne Kongo belgijskie]. Jest to cała tablica Mendelejewa - 50% światowych zasobów, kobaltu, niemal połowa światowych złóż diamentów, a także złoto, cynk, miedź i manga.

I ten przebogaty kraj, ta jedna wielka kopalnia cennej kopalni została zapędzony w niebotyczne długi - 8 miliardów \$, następnie MFW zamknął linie kredytowe dla Zairu, dotąd otwarte również szeroko jak kredyty szeroko otwarte dla bankrutującej Polski. Następnie, MFW zażądał prywatyzacji zairskich kopalni. Przesłanki dramatu budowanego od wielu lat, to w 1980 r. zadłużenie Czarnego Łądu sięgnęło 80 miliardów \$, kilkanaście lat później, urosło do 250 miliardów \$. W 1994 r. państwa Afryki spłaciły 20 miliardów \$ długów, ale tyle samo narosły w tym czasie same odsetki.

W Ugandzie do władzy doszedł krwawy pupil międzynarodowego syndykatu bankowych zbrodni - Muce Wen, nic więc dziwnego, że jego program dokładnie pokrywa się z faszystem królewskiego instytutu spraw Międzynarodowych w wydaniu Arnolda Tondiego i z faszystem samego Hitlera.

Muce Wen zresztą ostentacyjnie przyznał się do tego że siebie kreuje na Hitlera Afryki powiedział, proszę zwrócić uwagę na jego zuchwałą wypowiedź: „moim powołaniem jest utworzyć z Eritrei, Etiopii, Sudanu, Ugandy, Kenii, Tanzanii, Rwandy, Burgundii i Zairu państwo federalne pod przywództwem jednego narodu, tak jak Hitler zjednoczył Niemcy my powinniśmy zjednoczyć Afrykę. Zatem chyba wszystko jest oczywiste.

Walkę Cardillo o władzę szczerze finansowały firmy m.in. słynny klan Openhaimerów. Kanadyjska Tenke, już kiedy doszedł do władzy, został prezydentem, przysłała mu w jakimś niewiadomym prezencie 50 milionów \$.

Prywatyzacja Brazylii daje się porównać jedynie z obecną prywatyzacją Polski. Wyrok na Brazylię został już wydany. Jest to najbogatszy kraj Ameryki Łacińskiej o wciąż nie do końca rozpoznanych bogactwach naturalnych. Załamanie finansów Rosji uderzyło w Brazylię bardzo dotkliwie, gdyż spekulanci zaczęli z niej masowo wycofywać swoje pieniądze. W sierpniu 1998 r. wyciekło z Brazylii 12 miliardów \$, we wrześniu 13 miliardów \$. Jakie były tego konsekwencje? Aby powstrzymać ten „krwotok” bank centralny podniósł stopy procentowe do 50%, co było przywiązywaniem kamienia młyńskiego do szyi brazylijskiego Reala. Zławsza, że w grudniu 1998 r. Brazylija ma spłacić ponad 15 miliardów \$ państwowych zobowiązań. Oficjalny dług rządowy Brazylii szacuje się na 263 miliardy \$, ale po dodaniu pożyczek wewnętrznych z banków brazylijskich, łączny dług budżetu Brazylii wynosi 481 miliardów \$. Stanowi to trzy razy więcej niż długi Rosji wynoszące 140 miliardów \$, Korei Południowej 158 miliardów \$, Indonezji 137 miliardów \$.

Kreowany na prezydenta, Fernando Cardoso będzie musiał wyprzedać resztę majątku narodowego za bezcen. Jest to absolutnie nieodwołalny wyrok. Specjaliści śledzą ten dudniący wulkan z dreszczem grozy. Brazylija ma 170 milionów mieszkańców, obszar równy obszarowi Stanów Zjednoczonych. Ogromne bogactwa naturalne i przemysł, który wytwarza 43% produktu narodowego brutto całej Ameryki Łacińskiej. Krach finansowy Brazylii, który staje się wręcz nieuchronny, spowoduje kryzys finansowy w USA, gdyż posiadają one 99 miliardów \$ pożyczek udzielonych całej Ameryce Łacińskiej a samej Brazylii 26 miliardów \$. Kryzys rosyjski pod tym względem staje się jakby drugorzędny. Stany Zjednoczone są wierzycielem Rosji tylko na 8 miliardów \$.

Wszystkie firmy przemysłu ciężkiego w Brazylii są tak zadłużone, że sprzedaje się poniżej wartości samego zadłużenia. Znamy tę lekcję na gruncie polskim. Tak m.in. sprzedano - „przedsiębiorstwa” hutnicze, samolotowe, telekomunikacyjne, elektrownie. Podobnie jak w Rosji, jak w Azji, w Meksyku w Polsce. Na tej prywatyzacji zbijają krocie wąskie klany brazylijskich bossów, oddanych ich mocodawców zagranicznych.



**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

Chciałbym tutaj jeszcze odsonić pewien mechanizm personalny takich zawłaszczeń. Otóż kanały tych powiązań, z powodu niekiedy zdumiewających transakcji, tkwią w łańcuskach powiązań personalnych. Prześledźmy to na losach firmy, która kupiła przedsiębiorstwa hutnicze Brazylii, ogromnej firmy CSM, a następnie kupiła ją przeciętna firma tekstylna, którą nagle stać było na wyłożenie półtora miliarda dolarów, ale to wszystko mało, jej właścicielem jest żyd - Benjamin Stajnbruch a jego firmę tekstylną, międzynarodowa finansjera ocenia zaledwie na 800 milionów dolarów, ale Stajnbruch jest szkolnym kolegą syna prezydenta Brazylii - Cardozo. Natomiast po prywatyzacji synal prezydenta otrzymał lukratywną posadę w tej firmie w roli doradcy do spraw kontaktów zewnętrznych. Stajnbruch jest porównywalny z amerykańskim miliarderem Slimem. Obaj są figurantami postawionymi w interesach wielkich korporacji.

Kiedy w maju 1997 roku skandalicznie prywatyzowaną firmę CWRD [jest to kompleks wydobywczy], nabywca tego kompleksu właśnie tworzył CSM Stajnbrucha, wtedy amerykański bank narodowy pożyczył Stajnbruchowi 1 miliard 200 milionów dolarów, ale faktycznym pożyczkodawcą połowy tej sumy okazał się wszędobylski Soros. Co więcej, Stajnbrucha stać było w maju 1996 roku na wykupienie przedsiębiorstwa Light zaopatrującego w prąd całe Rio de Janeiro. Stajnbruch wyłożył na to 2 500 miliarda dolarów, a pytanie o źródło tych nieprzebranych zasobów, ginie w mrokach gangu Sorosa i Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Stajnbruch stanął też do przetargu firmy telekomunikacyjnej „Banda B” - jakże słuszna nazwa - na telefonię komórkową całej Brazylii. Ową „bandę b” wyceniono wstępnie na 8 miliardów dolarów. Jeśli Stajnbruch nie jest talentem to znaczy że 8 mld już, gdzieś, ale gdzie? - na niego czeka. Przypominam - jego firma tekstylna dysponuje tylko majątkiem 800 milionów dolarów.

Głównym kurpielem tej międzynarodowej wywleczi jest żydoanglosaska oligarchia finansowa, pajęczo powiązana z klanami finansowymi USA. Oprócz korzyści banków, pęcznią też konta tamtejszych firm specjalizujących się w wycenie prywatyzowanego świata. Ich gaże często osiągają kilkanaście procent wartości prywatyzowanego majątku. Ja w swojej książce *Piąty Rozbiór Polski* wykazuję jak te hieny prywatyzacyjne, głównie właśnie londyńskie, żerują na prywatyzacji polskiego majątku narodowego.

Gdzie zapadają decyzje o grabieży majątków narodowych? Kto pociąga za sznurki? Proszę Państwa nie istnieje odpowiedź jednoznaczna, typująca konkretne osoby, jak w każdej strukturze masońskiej istnieje wiele coraz mniejszych a coraz ważniejszych kręgów decyzyjnych. Ten ostatni z pewnością składa się z niewielkiej kilkuosobowej grupy sterników. Na szczytach tej piramidy niepodzielnie panują, no niestety trzeba tu powiedzieć - żydzi. Ich postępowanie niewiele ma wspólnego z interesami państw których paszporty noszą w swoich kieszeniach. Są żydami, dopiero potem Amerykanami, Brytyjczykami etc.

Z całą pewnością, wąski krąg decydentów kryje się w sporym tłumie Komisji Trójstronnej i grupie Bilderberger. - Komisji Trójstronnej założonej przez Zbigniewa Brzezińskiego i Rockefellera. Jest naiwnym mitem, że jeśli ktoś został zaproszony np. na kolejne doroczne posiedzenie bilderbergów to stał się jej ważnym członkiem. Ale „namaszczenie” zaproszeniem jest ważnym wprawdzie sygnałem, że królowie królów mają już do niego zaufanie jako posłusznego posłańca i wykonawcy dyrektyw. Na tej zasadzie był uczestnikiem takiego posiedzenia bilderbergów Andrzej Olechowski, były minister finansów i spraw zagranicznych. I rzeczywiście, jego polityka jako m.in. ministra spraw zagranicznych Polski w pełni potwierdziła ten służalczy status Olechowskiego. Najważniejsi z reguły zajmują oficjalne stanowiska nieporównalnie mniej eksponowane od stopnia wtajemniczenia. Do takich należy np. p. Adam Michnik, red. naczelny Gazety Wyborczej - okrętu flagowego wojującego antypolonizmu i syjonizmu. O wiele bardziej decyzyjnym kręgiem jest tzw. międzynarodowe biuro doradcze, które powstało w 1995 r. Powołała go amerykańska słynna Rada Stosunków Zagranicznych, o której piszę w „Piątym Rozbiorze Polski” - szerzej, a także w „Rządach Zbirów”. Oczywiście, przewodniczącym tego biura jest David Rockefeller członek IFISA, finansjer CFR współzałożyciel Komisji Trójstronnej i grupy Bilderberger. Powstanie tej komisji i członkowskie p. Michnika, opisuje m.in. prof. Maciej Giertych w swojej „Opoc” w kraju [bardzo gorąco polecam, bo jest tam przegląd rzeczywiście wielu inwazyjnych działań przeciwko Polsce, i nie tylko Polsce ale także przeciwko kościołowi katolickiemu, jako instytucji a zwłaszcza jako instancji moralnej narodu]. To międzynarodowe biuro doradcze - ciało składające się zaledwie z 28 osób - tu porównajmy je z setkami członków bilderbergów i kilkoma tysiącami zapraszanych gości na posiedzenia klubu bilderberg.

W skład tej komisji wchodzi sześciu z Europy Zachodniej - wszyscy to członkowie bilderbergu - dwóch z Japoni, a inni to Karaganow z Rosji, Mosze Arens z Izraela, Hanan Aszrawi z Palestyny, Tun z Chin i, i właśnie w tym super ekskluzywnym gronie członków międzynarodowego biura doradczego znalazł się p. Adam Michnik, jak należy sądzić doradca do spraw Polski. No cóż, możemy sobie tylko pogratulować tego reprezentanta polskości.

Ale osłabiona CFR ma swego równie ekskluzywnego „potomka”, jest nim Amerykańskie Centrum Studiów Strategicznych Międzynarodowych. Jak przeczytałem w miesięczniku *Ojczyzna* ma on siedzibę w Waszyngtonie - otóż ten „potomek”, zajmuje się inspirowaniem inicjatyw lokalnych służących realizacji programów globalnych. Jest to oficjalna formuła programów. Jedną z jej decyzji było powołanie zespołu o skrucie USUEPL, co daje się przetłumaczyć jako Komisja Amerykańsko-Europejsko-Polska. Szefem i inicjatorem tego tworu jest niezastąpiony p. Zbigniew Brzeziński, który powołał kilka innych podobnych komisji m.in. w Rumunii, gdzie oligarchowie pieniądza i władzy zdolali przedtem posadzić na fotelu prezydenta, posłuszną „im” marionetkę - Imla Konstantinesku. Wyjaśnijmy odrazu, że głównym celem programowym owej USUEPL jest przytroczenie Polski do NATO i Unii Europejskiej. Ten Fakt obala naiwny mit o rzekomej konferencji między USA i Europą w sprawie UE. Wmawia się bowiem naiwnym, że Stany Zjednoczone są temu przeciwnie w obawie przed hegemonią zjednoczonej Europy. Tymczasem jest to wspólna gra! Członkami tej komisji jest 67 komisarzy w tym 27 z Polski [przypominam że to jest wersja komisji Polski]. Przewodzi jej Zbigniew Brzeziński, gdzie ma trzech zastępców: Don Kloche - prezes największej firmy adwokackiej, drugi to Barne Witt - prezes koncernu z Brazylii, trzeci to Cezary Stypułkowski - prezes banku handlowego reprezentuje Polskę.

Proszę Państwa, było by pewnym nietaktem gdybym nie dorzucił do sylwetki p. Stypułkowskiego kilka szczegółów zawartych właśnie w [książce] *Piątym Rozbiorze*: Otóż p. Stypułkowski prezesem banku handlowego został w wieku 24 lat, ale miał już efektowną przeszłość, ten skromny asystent prawa UW w latach 80 był już doradcą ministra do spraw reformy gospodarczej, po roku pełnił funkcję doradcy wicepremiera, następnie sekretarza komisji rady ministrów, oczywiście do spraw reformy gospodarczej. W 1988 r. poleciał do USA jako stypendysta Instytutu Fulbrihta, znanej wylęgarni masońskich elit, potem było już gładko, obrona pracy doktorskiej, praca w City Bank, i wreszcie prezesostwo banku handlowego. Nie od rzeczy będzie przypomnieć zasługi banku handlowego, to już poruszyłem w *Rządach Zbirów* a rozwinąłem w *Piątym Rozbiorze Polski*.

Otóż mówiąc w ogromnym skrócie poprzez ten bank dokonano grabieży stulecia, transferu miliardów dolarów z funduszu obsługi zadłużenia zagranicznego w FOZZ. Dokładnie ile tego nikt jeszcze nie wie, oczywiście na konta zagraniczne, przeważnie do dziś nie znane. Od 1989 Najwyższa Izba Kontroli dokonała aż 6 kontroli banku handlowego pod kątem grabieży FOZZ, ale wyniki żadnej z nich nie zostały udostępnione ani masie upadościowej czyli Polakom, ani Sejmowi. Zasłaniano się tajemnicą państwową i bankową. Po transformacji PRL-u w PRL-bis a PZPR w DRP bank

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

handlowy posiadał 49 miliardy długu w tym miliardy z FOZZ. Kierownictwo banku handlowego było zawsze, aż po Cezarego Stypułkowskiego, nierozzerwalnym spłotem PZPR, potem SLD, służby bezpieczeństwa, UOP, wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Wszystkie przecież te struktury były nierozzerwalnie połączone ze swoimi odpowiednikami w ZSRR. Taki to prezes takiego to banku przypadł do gustu królowi królów, p. Zbigniewowi Brzezińskiemu.

Powróćmy jeszcze do owej komisji USUEPL, to jej naciskom p. Leszek Balcerowicz zawdzięcza nominację na ministra finansów a p. Bronisław Geremek na szefa MSZ. Komisja działała energicznie, podjęła już 47 tzw. projektów w jedenastu dziedzinach: prywatyzacji, kontakty i wchodzenie do UE, wojsko i jego restrukturyzacja [właśnie wczoraj odbywała się sesja w Stalowej Woli na temat sytuacji w przemyśle zbrojeniowym gdzie rozdzielano szaty nad upadkiem naszego przemysłu zbrojeniowego].

Na 1998 rok przewidziano i podjęto 9 owych inicjatyw, zostały one podsumowane latem 1998 roku na 7-mej sesji plenarnej tej komisji w Warszawie. Otóż patronowała temu Szkoła Główna Handlowa - dawna SGPiS, wylęgarnia „polskich” globalistów. Referaty wygłosić mieli Leszek Balcerowicz - o instytucjach zagranicznych, p. Henry Queen - starszy konsultant banku Salomon Brother, p. Andrzej Wierzbicki - dyrektor instytutu telekomunikacji, o zawłaszczeniu telekomunikacji, co właśnie się odbywa. Andrzej Olechowski - były minister spraw zagranicznych, mówił o prywatyzacji sektora energetycznego. Bez żadnej przesady można było nazwać tę sesję - rozbiorową.

Proszę Państwa, tak wygląda to międzynarodowe tło prywatyzacji świata, prywatyzacji państw i całych kontynentów. W jej tle znajduje się prywatyzacja Polski. Celowo nie używam słów prywatyzacja majątku narodowego Polski, bo jest to nierozzerwalnie, sprywatyzowany, rozgrabiony, wykupiony przez międzynarodowe korporacje majątek jakiegoś narodu czyli państwa, co powoduje: że państwo zostaje sprywatyzowane i przestaje istnieć jako samodzielny byt państwowy, polityczny, gospodarczy.

To na razie tyle i przepraszam, że za długo się rozgadałem, ale uznałem jednak że to było niezbędne.

Henryk Pająk – listopad 1998 r.

-----

**CZY MOŻNA POGODZIĆ NAUCZANIE SOBORU  
WATYKAŃSKIEGO II Z TRADYCYJNYMI  
PRZEKONANAMI BRACTWA ŚW. PIUSA X?**

*Na stronach katolickiej gazety Remnant Newspaper pojawiły się rozważania Johna Salaza dotyczące dyskusji podjętej w październiku pomiędzy przedstawicielami Watykanu a reprezentantami Bractwa. Autor, wnikliwie analizuje jeden z najbardziej spornych dokumentów II Soboru - Dignitatis Humanae. Poniżej zamieszczona jest pierwsza część tłumaczenia rozważań J. Salaza. Z oryginalnym tekstem można zapoznać się na stronach Remnant Newspaper.*

Długo oczekiwany dialog między Watykanem a Bractwem św. Piusa X wreszcie się rozpoczął. W związku z tym podjęty musi zostać jeden z najbardziej kontrowersyjnych tematów - nauczanie Soboru Watykańskiego II dotyczące wolności religijnej zawarte w dokumencie *Dignitatis Humanae*.

Tu nastąpić musi krótka krytyka dokumentu DH w świetle tradycyjnego nauczania Kościoła. Faktem jest, iż napisano całe tomy dowodzące kompatybilności DH z tradycyjnym nauczaniem K.K. Jednak dowodzi to jedynie faktu, iż jest to kwestia co najmniej dwuznaczna, jeżeli nie głęboko problematyczna. Nigdy wcześniej w historii KK nie było soborowego dokumentu, który przyczynił się do powstania tak wielu obaw i zamieszania. Było mówione, że próby pogodzenia DH z nauczaniem przedsoborowym muszą zostać przeprowadzone przez Papieża, który jest przecież najwyższym autorytetem w ziemskim Kościele. Módlmy się zatem, by starania papieża Benedykta XVI, by odnowić tradycje w KK, zawierały w sobie, także wyjaśnienia dotyczące tego najbardziej kłopotliwego dokumentu.

W pierwszej kolejności zauważyć można, iż ten kłopotliwy posoborowy dokument zawiera sformułowanie, iż „pozostawia ona nienaruszoną tradycyjną naukę katolicką o moralnym obowiązku ludzi i społeczeństw wobec prawdziwej religii i jedyne Kościoła Chrystusowego”. To naprawdę zadziwiające, że rada ekumeniczna zadeklarowała, iż wprowadzenie takich zmian - „pozostawia nienaruszoną tradycyjną naukę katolicką”, tak jak gdyby taki dokument, miał możliwość wprowadzenia zmian w „tradycyjną naukę Kościoła”. To bezprecedensowe zaprzeczenie, ma jedynie stworzyć wrażenie, iż zgromadzenie dokonało już wcześniej modyfikacji tworząc alternatywną „tradycyjną doktrynę KK”.

Czym naprawdę jest „tradycyjna nauka katolicka”? Sobór jasno i dokładnie zidentyfikował ją jako moralny obowiązek każdego człowieka do wielbienia jedyne prawdziwego Boga poprzez członkostwo w KK. Oznacza to, iż żaden człowiek nie ma moralnego prawa do bycia przedstawicielem innego wyznania lub wielbienia Boga poza KK.

Taka jest niezmienna doktryna KK dotycząca wolności religijnej. W dalszej części DH zawiera swoją intencję: „Sobór święty zamierza rozwinąć naukę ostatnich papieży o nienaruszalnych prawach osoby ludzkiej, jak również o prawnym ustroju społeczeństwa”. - Uczynione ma to być poprzez wprowadzenie nowych zasad, które jednak pozostają w harmonii z tymi starymi. Kościół nigdy wcześniej nie był tak otwarty na wprowadzanie zmian w doktrynie i nigdy nie deklarował nauczania „rzeczy nowych”, które pozostawałyby w harmonii z Tradycją. Faktem jest, że te „nowości” nie mogą funkcjonować w zgodzie i harmonii z Tradycją KK. Ponieważ Tradycja ta jest Depozytem Wiary, który został złożony przez świętych.

W kolejnych paragrafach, dokument prezentuje znaczenie słów „wolność religijna”. Znajdujemy tam słowa „Tego zaś rodzaju wolność polega na tym że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej tak, aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi, byle w godziwym zakresie”.

Pierwsza część tej deklaracji może zostać w prosty sposób pogodzona z tradycyjnym nauczaniem Kościoła. Sobór określa bowiem, że wolność religijna polega na tym, iż ludzie wolni są od przymusu. KK zawsze nauczał, iż nie można zmuszać nikogo do wyznawania wiary wbrew jego woli. Przykładowo, papież Leon XIII w *Immortale Dei* [1885] napisał, iż nikogo nie powinno zmuszać się do wyznawania wiary wbrew jego woli, jak przypomina św. Augustyn, człowiek nie może prawdziwie wierzyć inaczej niż zgodnie z własną, wolną wolą. DH ponownie to jasno podkreśla.

Natomiast określony w DH „rozwój” w zakresie wolności religijnej prezentowane jest w drugiej części jego nauczania - „Tego zaś rodzaju wolność polega na tym, że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi, byle w godziwym zakresie. Poza tym oświadcza, że prawo do wolności religijnej jest rzeczywiście zakorzenione w samej godności osoby ludzkiej, którą to godność poznajemy przez objawione słowo Boże i samym rozumem. To prawo osoby ludzkiej do wolności religijnej powinno być w taki sposób uznane w prawnym ustroju społeczeństwa, aby stanowiło

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

prawo cywilne”. - A więc wymienione zmiany bez wątpienia stanowią wyzwanie wobec stanowiska tradycyjnego nauczania Kościoła w zakresie wolności religijnej. Jak?

**Po pierwsze**, DH określa, iż przyznane człowiekowi prawo przyłgnięcia do błędu religijnego, oparte jest na ludzkiej naturze i godności. Jeżeli „obowiązkiem moralnym” człowieka jest bycie katolikiem, jak zatem może on mieć prawo do pozostawania wyznawcą innej religii, która jest oparta na jego „naturze”? To co pochodzi z natury jest darem Boga. To prawda, iż omawiany dokument określa, iż wypada, by prawo to „stanowiło prawo cywilne”, jednak nigdy nie mówi o tym, iż jest to prawo moralne.

Jednakże powiedziane jest jasno, iż postawa dla prawa cywilnego jest oparta na danej człowiekowi przez Boga godności i naturze, zatem wynika z tego, iż ludzkie prawo do wyzwania rzeczy błędnych jest także dane przez Boga lub stanowi prawo moralne. Jedynym elementem, który ratuje dokument przed kategorią wyznawaniem błędu, jest znajdujące się we wstępie do niego zaprzeczenie. Chodzi o fragment, gdzie Sobór określił, iż pozostawia nietknięte tradycyjne nauczanie, iż człowiek posiada moralny obowiązek przynależności do KK. Nie trzeba chyba tłumaczyć, iż towarzyszące każdemu człowiekowi prawo do przyłgnięcia do religijnego błędu - jako dane przez Boga wraz z godnością i naturą, to stwierdzenie, które bliskie jest prawdziwym błędom - by nie powiedzieć herezjom. Dowód? Katechizm Kościoła Katolickiego dokładnie określa, że prawo do wolności religijnej nie oznacza moralnej zgody na przyłgnięcie do błędu (KKK 2108).

**Po drugie**, DH określa, iż powinno stać się prawem cywilnym prawo człowieka do wyznawania religijnych błędów - przyłgnięcia do nich. Nigdy wcześniej KK nie zadeklarował takiego stanowiska. Żaden papież, przed Soborem Watykańskim II, nigdy nie określił, że istota ludzka ma prawo nauczać rzeczy błędnych publicznie, rzeczy które zagrażają duszom katolików. Papieże raczej wskazywali, iż rządy powinny jedynie tolerować religijne błędy, aby uniknąć większego zła lub zachowywać większe dobro (jak określił papież Leon XIII w *Immortale Dei* (1885) oraz *Libertas* (1888)). Tradycja Kościoła nigdy nie miała za zadanie sankcjonować, co Bóg jedynie toleruje. W ten sposób określony w DH „rozwój” wolności religijnej przechodzi od stanowiska tolerancji do stanowiska legitymizacji. Oto najważniejsza różnica zaznaczająca się między nauczaniem przed soborowym i zawartym w DH.

Za: Christianitas ("http://christianitas.pl/?sr=lczytaj&dz=11&id=1050")

**KABALISTYCZNE INSPIRACJE POLSKICH MESJANISTÓW****Prof. Feliks Koneczny – CZĘŚĆ II**

W najnowszych czasach Max Weber zgromadził poszlaki, jako purytanizm przejął się żydowskimi zapatrywaniami na kapitalizm, a Sombart wywodzi, jako „dokładne zbadanie dowodzeń Webera wykazało, że wszystkie składniki dogmatów purytańskich, które posiadały podług mnie znaczenie zasadnicze dla ukształtowania ducha kapitalizmu, są zapożyczone ze świata ideałów religijnych żydowskich”.

To wszystko skłoniło Sombarta, iż sformułował pytanie: *Czy to wszystko, co nazywamy purytanizmem, nie jest właściwie w swych rysach zasadniczych judaizmem?*

Nie ulega wątpliwości, że wytworzyła się osobna kultura angielsko-żydowska. Historia jej [aż do dni dzisiejszych] wymaga osobnej książki. Problem ten pozostaje w związku z Kościołem „niskim” i walką o samorządy. Niejedna zagadka z polityki angielskiej (zwłaszcza w czasach najnowszych) wyjaśnia się wpływami uwielbianego Izraela.

W tymże wieku XVII uczeni prawnicy sprzeczali się o zakres władzy królewskiej z pentateuchem w rękę.

A potem filozofia Saint-Simona, nosi znów w szerokim zakresie „piętno ducha żydowskiego.

Dzisiaj zdumieni jesteśmy, dowiadując się, jako w Anglii w XVII w. można było domagać się wprowadzenia prawa żydowskiego dla Anglików; a jednak nasi antytrynitarze także bliscy byli tym ideałom. Co więcej, Szwecja, która nie posiadała liczniejszego zaludnienia żydowskiego, otarła się również o prawo żydowskie.

Od najlepszego biblisty protestanckich Niemiec z połowy XVII w. Michaelisa, dowiadujemy się, jako prawo Mojżeszowe cywilne aż do niedawna [bis auf ganz neue Zeiten] przed 1769 r. stanowiło w Szwecji ius subsidiarum, z czego ślad pozostał jeszcze w przysiędze sędziowskiej aż do „dnia dzisiejszego” (pisano w roku 1769). „Obecnie sądy nie powołują się już wprawdzie w Szwecji na prawo mojżeszowe, ale czy nie ma śladów poprzedniego stanu rzeczy w szwedzkim prawie krajowym?” - zapytuje Michaelis profesora z Upsali, Rabeniusa, któremu Stany szwedzkie poleciły układ nowego zbioru praw.

Informuje zarazem Michaelis Rabeniusa, jako wielu uczonych niemieckich twierdzi, że „bei uns” tj. w Niemczech protestanckich, prawo mojżeszowe posiada taką właśnie moc obowiązującą.

Co za ciekawy temat dla historyków prawa, poniekąd i dla filozofii prawa! Mnie tu wystarcza samo stwierdzenie tych okoliczności, jako dowód, że powtarzało się ciągle uwielbienie Izraela. Jakżeż miało nie trwać skoro wierzone, jako każda litera Tory stanowi przykazanie boskie! Uczeni chrześcijańscy na wyścigi sadzili się na to, żeby wykazać, że w prawodawstwie pięcioksięgu nie ma najmniejszej usterki; uczeni zaś protestancy długo pędzili w pierwszym szeregu wyścigów.

Typowym bałwochwałcą prawa żydowskiego jest Michaelis, przy czym okazuje zacięcie karaïmskie, bo nie uznaje interpretacji Talmudu, rad gdy może coś zganić na Talmud. Tak np. przeczy jakoby w Palestynie przepadały były w siódmym roku, sabatowym, wszelkie długi. To tylko Talmud, natomiast Miszna w traktacie Szewit, imputuje coś tak absurdalnego, ale „talmudyści są złymi komentatorami prawa mojżeszowego”; a naprawdę zakazywano tylko egzekwowania długów w siódmym roku. Nie ma też nic złego w tym, że w takim roku nie wolno się było upominać o długi u Żyda, lecz wolno u obcego. Nie było bowiem żniwa u Żydów (przynajmniej w myśl prawa), więc Żyd nie ma z czego płacić, ale obcych wolno upominać, boć oni nie posiadają roli w Palestynie.

Ileż argumentacji u Michaelisa, żeby tylko zwolnić pięcioksiąg od zarzutu, że Żydom nie wolno było walczyć w soboty - i że ulegli skutkiem tego zakazu tak absurdalnego na wojnie. Wprawdzie sami Żydzi to twierdzą i lubią się na to powoływać, by nie służyć wojskowo - ale to szacherka, która nie ma nic do rzeczy. Zawsze walczone w soboty obronnie, a tylko nie zaczepnie, i to nieprzyjaciele wyzyskiwali! Ale nie brak świadectw, że staczali boje w sabat. Rejestruje je Michaelis starannie. Zresztą, jego zdaniem wątpliwości powstały dopiero w 1300 lat po Mojżeszu, podczas prześladowania syryjskiego, kiedy na pustyni wymordowano w sabat grono Żydów.

Żartownisie znajdowali zawsze wdzięczny temat z powodu zdejmowania i wręczania bucika przy przenoszeniu własności. Michaelis wywodzi, jako już za Dawida czasów przytoczone to jest w księdze Ruth, jako ... przeżytek. Zaręcza, że nigdzie nie znalazł tego zwyczaju. Wierzmy tedy, jako w

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

połowie VIII wieku utrzymał się ten symbol w Niemczech już tylko przy „chality” (wiam), ustępując poza tym miejsca wymienianemu u Mendelsohna „Mantelgriff”, ale żeby miał być przeżytkiem za Dawida! Skądżeż tedy zawiał do Polski?

Michaelis wszystko wytłumaczy, wszystko usprawiedliwi! Np. w sprawie o kradzież naczyń srebrnych i złotych, wyłudzonych od Egipcjanek na odchodnym. Było to tak: Naczynia były wypożyczone do uczy, aż tu nagle od uczy kazano im wstawać i tej chwili udać się w drogę; wzięli więc naczynia z sobą, żeby to nie poginęło, a że w kilka dni potem nastąpił stan wojenny pomiędzy Izraelem a Egiptem, więc majątek egipski, wiadomo, prawem wojennym itd.

Wszystko wytłumaczy! Trzeba bowiem wiedzieć, jako Mojżesz pozwalał na niejedno, czego nie pochwalał, a to „um der Herzenshärtigkeit willen”, dla zatwardziałości serca Izraela, na co też księgi Starego Testamentu istotnie nieraz się powołują, jako na okoliczność ... łagodzącą, i to wielce łagodzącą. Dlatego - między innymi - dozwolona była poligamia. Należności zaś dozwolone są z powodu ... gorącego klimatu. A jakżeż narzeka, że chrześcijańskie prawodawstwa nie naśladują prawa mojszowego w kontrolowaniu panieństwa! Jakoż popada nieraz aż w dziwactwa, byle wykazać, że prawo żydowskie miało zawsze słuszność i było doskonałością jako prawo ... boskie...

Uwielbienie Izraela za jego prawo, zachwyty wprost serdeczne, podziw i żal, że się samemu takich praw niezrównanych nie posiada przemawiają też z broszury zawierającej odczyt profesora wileńskiego, ks. Gdańskiego, wygłoszony „na publicznej sesji imperatorskiego uniwersytetu 15 września 1804 roku”, ale drukiem ogłoszony aż dopiero w roku 1815, a spisany językiem poważnym a pięknym.

Pierwsza do uwielbienia Izraela podnieta, jak zwykle, w podziwie jego trwałości, niezniszczalności: „Lud, którego dzieje ciągle i nieprzerwanie do najstarożytniejszych ponad wszystkie zgółą starożytności, bo do najpierwszych początków rodzaju ludzkiego należą. Wielki to zaiste jest obraz i wielce zastanawiający” ... „nie ginie dotąd i żyje”.

(A czyż mało i teraz takich, którym się zdaje, jako Adam z Ewą takimi samymi byli Żydami, jak potem Jakub i Rachela?) Następuje istny wylew uczuć z powodu doskonałości prawodawstwa. Toć z góry wiadomo, że tam wszystko samą doskonałością tchnie, skoro genezy jest boskiej! Ks. Gdański posiada jednak obok argumentacji powszechnej także własną: Mojżesz „z jednego źródła czerpał ustawy religijne i społeczne. Co późniejsze legalizacje nazbyt od siebie oddzielały i oddzielają. Przez co najtęższa sprężyna rządów odjęta”. Ma słuszność, że ustawodawstwo nazbyt oddaliło się od religii, ale gdyby prawo kanoniczne zastosować na nowo, czyż zbliżylibyśmy się do prawa mojszowego? I czy prawo kościelne wiodło kiedykolwiek do uwielbienia Żydów? Oto niekonsekwencja, której wileński ksiądz profesor nie dostrzegął; znać bowiem na całym jego referacie, że dobrze był obznajomiony z ówczesną bibliistyką, lecz nie znał, albo nie chciał znać, dziejów prawa kanonicznego i zapatrywań Kościoła na kwestię żydowską.

Wysławiając po kolei wszystkie działy prawa mojszowego, podoba sobie nasz autor w palestyńskim prawie agrarnym, tudzież w polityce handlowej, by popierać handel wewnętrzny, lecz zewnętrznego nie i nie ściągać pieniędzy z obcych krajów; a bez rzemiosł też się widocznie można obejść skoro rzemieślnicy palestyńscy pospolicie bywali cudzoziemcami. A priori uznaje, że wszystko, co tylko znajdzie się w starym prawie żydowskim, będzie przykładem dla wszystkich innych. Często oprze się jednostronnie na tekstach sobie dogodnych, opuszczając inne. W taki sposób umotywuje, że prawo wojenne starożydowskie było szlachetne, wyniesie wysoko całe prawo cywilne i karne. Przykazanie o miłości bliźniego nie tylko weźmie ściśle w rozumieniu chrześcijańskim, ale doda uwagę, jak to nawet pożądać nie wolno, choćby o grzesznym czynie nie było zgółą mowy.

Również doskonałością jest stosunek między społeczeństwem a rządem, albowiem nie ma tam „samowoli w rządzie, bo wszędzie są rady ze znaczniejszych mężów” ... i „nigdy żaden rząd nad izraelski większej ufności nie zyskał, bo się nadeń żaden bardziej do naturalnego tj. do rodzicielskiego rządu nie zbliżył”. „Wskazuje też na brak fiskalizmu, jako na pierwszorzędną zaletę rządu według prawa mojszowego.

Jak widzimy, chodzi tu o roztrząsanie zakresu władzy państwowej z pentateuchem w rękę, kiedy metoda ta przebrzmiała już dawno na Zachodzie. W wieku XVII nie braliśmy jednak udziału w tych dysputach i polemikach! Co za spóźnienie znamienne!

Wielbiciele Izraela opuściwszy teren państwowości, dopatrywali się tymczasem i innych rzeczy, budzących w nich zachwyty. Pochwałę zyskał sobie nawet ubój rytualny, kwestia tref i koszer. Albowiem Mojżesz odkrył był trychniny i tuberkulozę, a nauka medycyny jest już na dobrym torze, żeby stwierdzić, że mięso z pewnych części ciała zwierzęcego wywołuje u ludzi choroby skórne, inne zaś choroby udzielają się przez krew, której Żydowi spożywać nie wolno, itd. Nawet obrzeżkę wychwalano tak gorąco, iż aż dziwno, że nie wystąpiono z projektem zaprowadzenia tego zabiegu w państwach europejskich! Co wszystko znajdziemy zebrane i u wielkiego chwalcę Izraela, który w przedmowie do swego dzieła zastrzegł się, jako pisze je „Francuz i chrześcijanin”.

Tenże autor francuski nadaje się doskonale na trzeciego do towarzystwa Michaelisa i naszego ks. Gdańskiego. Wszystko tłumaczy, wyjaśni, wykomentuje na dobre... Mieliliśmy już jego próbki, ale punktem zapewne kulminacyjnym jest ustęp następujący:

Judaizm jest religią zapewne najmniej wyłączną ze wszystkich. Nie zmienia tego stanu rzeczy duch ekskluzywności narodowej, którym zdają się tchnąć niektóre stronicę Biblii. Należy tu rozróżnić prawa polityczne od religijnych, co jest sprawą państwa żydowskiego, a co religii żydowskiej. W przypisku dodano jeszcze: „Takie rozróżnianie pomiędzy zarządzeniami politycznymi z natury swojej czasowymi i zmiennymi, a prawami religijnymi, nadanymi Izraelowi na wszystkie kraje i na wszystkie czasy, stwierdzone jest solennie przez wielki sanhedryn, złożony pod Napoleonem”. O tym „sanhedrynie” była już mowa; jesteście pełni podziwu dla naiwności autora, który w ogóle wierzył wszystkiemu, co usłyszał od Żydów, sam zaś nie poczynił żadnych a żadnych studiów judeologicznych. Ale sława jego imienia (zasłużona skądinąd) działała ...

Grubą księgę można by spisać o uwielbieniu Izraela, a bez zbyteńnego trudu, bo źródła są znane i stoją otworem. Jak w niejednym miejscu tej książki podobnie i tu otwiera się wdzięczne pole do studiów monograficznych. Ja muszę poprzestać jakby na rejestrowaniu problemów i objawów, wskazując drogi przyszłym pracom młodszych badaczy. Rozdział niniejszy jest tylko spisaniem wiadomych dotychczas rodzajów uwielbienia Izraela.

Przyczynia się wielce do wynoszenia Izraela ta okoliczność, że się nie odróżnia (i po większej części odróżniać się nie chce) monoteizmu od monolatrii, łącząc z monoteizmem wiele objawów, które bynajmniej do niego nie należą. Nieświadomie wprowadza się przez to w umysły nasze - niejednym pierwiastek cywilizacji żydowskiej.

Szczytem uwielbienia jest oczywiście samo przyjęcie religii żydowskiej. Co było za czasów państwa palestyńskiego, to stanowi kwestię oddzielną, nie wiążącą się zgółą z zagadnieniem cywilizacji żydowskiej. W tym polu obserwacyjnym rzecz zaczyna się dopiero od czasów hellenistycznych. O naturze prozelityzmu w owym okresie była już mowa; było to największe „nieporozumienie”. Rzymianie w nie nie popadli: nigdy też może nigdzie nie gardzono Żydami bardziej, jak u Rzymian. W całej arabskiej cywilizacji nie słyhać nigdzie o przyjęciu judaizmu, ani nawet na pirenejskim półwyspie, nie. Łacińska cywilizacja najmniej do tego jest sposobna, ale - jakżeż znamienne - zjawia się prozelityzm żydowski na jej obszarach, skoro tylko cywilizacja ta sama u siebie poczęła kuleć; skoro tylko akcja przeciw Kościołowi stała się systematyczną i nabrała sił, zjawia się żydowski prozelityzm.

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

Cywilizacja żydowska, Warszawa-Komorów 20001, ss. 216-222 (tytuł pochodzi od redakcji portalu) Za: Organizacja Monarchistów Polskich

**AMERYKAŃSKA TAJEMNICA**

Pragnę Państwa zapoznać i uczulić na tajną, amerykańską broń HAARP co po polsku znaczy: Aktywna Aureola wysokiej częstotliwości fal - program doświadczalny. HAARP, to nie tylko Alaska. Wiele laboratoriów i uniwersytetów oraz baz wojskowych pracuje dla programu HAARP. Jest to broń, która działa w oparciu o wynalazki Nikolaja Tesli. Badania nad tą bronią zostały zapoczątkowane już w 1900 r. Broń ta jest o bardzo wielorakim zastosowaniu. Najbardziej jest znane wykorzystanie tej broni przy zmianach pogodowych, trzęsieniach ziemi i tworzeniu tajfunów. Prawie zupełnie nie jest znane używanie tej broni do wszelkich wybuchów, do możliwości sterowania samolotem czy samochodem, a także każdym komputerem. Wiadomo jest, że ta broń korzystając z biopądów istot żywych na Ziemi, może dotknąć w każdej chwili każdego człowieka i zwierzę. Każdy może zmierzyć swoje biopądy zwykłym woltmierzem. Działanie broni HAARP jest niewidoczne i bezszelestne dlatego ludzie nie zdają sobie sprawy z jej istnienia. To działa tak jak przesyłanie fali radiowej. Można to też porównać do działania telefonii komórkowej. Trzeba zaznaczyć, że broń ta słyszy i widzi wybranego człowieka. Tajne publikacje na temat tej broni mówią o działaniu na ludzi tylko w aspekcie badań mózgu ludzkiego i możliwości sterowania mózgiem ludzkim. W różnych językach można na ten temat znaleźć wiadomości. Mało się mówi o działaniu broni HAARP na całe ciało ludzkie. Broń ta może dotykać człowieka i zwierzę na całym ciele powodując różne bóle i powodując lub symulując przeróżne choroby. Intensywne działanie broni HAARP na ludzkie organizmy zaczęto stosować na całym świecie już w roku 1960. A w roku 1930, przeprowadzono pierwsze próby zdalnego dotykania ludzi i zwierząt falami Tesli. Technologia broni HAARP jest zupełnie nieznaną szerszemu ogółowi. Najbardziej powinni znać ją lekarze na całym świecie, którzy to dzięki broni HAARP zarabiają pieniądze mając dużą ilość pacjentów. Moje hasło brzmi: "Pamiętaj, lekarz o broni HAARP wie. Tylko wtedy będzie z Tobą inaczej rozmawiał, jak będzie wiedział, że Ty też o niej wiesz". Ważna jest w dzisiejszych czasach znajomość tej broni... Znajomość jej wielorakiego działania może zmienić tok wielu spraw w sądzie. Proszę pamiętać, że broń HAARP dzięki swoim falom i możliwości obserwowania i słyszenia ludzi - może kraść każdą technologię i każdą informację. Pomaga jej w tym od lat program ECHELON. Pamiętajmy, głos i obraz są przekazywane dzięki falom. Fale są nośnikami głosu i obrazu. Moim zdaniem HAARP wykorzystuje fale do przenoszenia wielu rzeczy. To właśnie dzięki temu operator komputera, który wysyła fale do człowieka i z nim się łączy, może tego człowieka widzieć i słyszeć. Ta technika jest stosowana już od dawna w programach HAARP-a, który jest utrzymywany przez Amerykański Departament Obrony.

[www.ufoinfo.pl](http://www.ufoinfo.pl)**FAKTEM JEST, ŻE FEMA CAMPS JUŻ CZEKAJĄ!***(Są to "rzeczy" weryfikowalne, namacalne, są na ten temat filmy)*

Czy Obama przygotowuje się do wojny domowej? na podstawie: "Is Obama Really Preparing For Civil War?", Chuck Baldwin, [www.infowars.com](http://www.infowars.com), 11.12.2009.

Oto skrótkowe opracowanie artykułu byłego kandydata na prezydenta USA z ramienia Partii Konstytucyjnej - Chucka Baldwina.

Na początku Baldwin sięga do mało wyróżniającego się raportu opublikowanego w European Union Times [EUTimes.net].

Rosyjscy Analitycy Militarni donoszą Putinowi, że Prezydent USA Barack Obama wydał rozkaz głównemu dowódcy Komendy Północnej [USNORTHCOM], generałowi Sił Powietrznych Gene Renuartowi, by zaczął w trybie natychmiastowym powiększenie sił zbrojnych do 1 miliona, w terminie do 30 stycznia 2010 r. Według tego raportu spodziewany jest wybuch wojny domowej w USA jeszcze przed końcem zimy.

Obama w ciągu ostatnich trzech tygodni zwoływał liczne obrady swojej rady wojennej w związku ze spodziewaną implozją systemu bankowego, debatując w jaki sposób sobie z nią można najlepiej poradzić, jednocześnie utrzymując dominację militarną USA w świecie.

Rosyjscy analitycy nazywają to "last ditch gambit" i uważają, że nie ma wcale pewności iż skończy się sukcesem.

Obama może się obawiać, że w USA zacznie się wojna domowa jak tylko ludzie zaczną sobie zdawać sprawę ze stopnia w jakim banki i rząd ich splądrowały - a nastąpi to wcześniej niż się wydaje.

Ponad 220 milionów Amerykanów jest uzbrojonych i są gotowi do eksplozji.

Chociaż możliwość wybuchu wojny domowej w USA jest ignorowana przez propagandę medialną w USA, to inaczej jest w Rosji gdzie czołowy rosyjski analityk polityczny, profesor Igor Panain od dłuższego czasu ostrzega, że ekonomiczny chaos w USA od dłuższego czasu potwierdza jego obawy że Stany Zjednoczone zmierzają do kolapsu.

Baldwin uważa, że nie należy ignorować powyższego raportu, mimo że nie wygląda wiarygodnie, gdyż jest więcej podobnych informacji. Powołuje się na artykuł Alice Schroeder na Bloomberg.com zatytułowany "Arming Goldman With Pistols Against Public" (Goldman zbroi się w pistolety przeciw społeczeństwu).

Okazuje się, że bankierzy z Goldman Sachs Group, Inc. nawet ci z wyższej półki, zaopatrują się w broń i przygotowują do potyczki na wypadek ataku zbrojnego na banki. Nie ma wątpliwości, że Amerykanie mają dobry powód by zniechęcić międzynarodowych bankierów - potwierdził to nawet niedawno dyrektor generalny Goldmana Henry Paulson zeznając przed Kongresem ubiegłego lata "ludziom nie podobają się różnice w zamożności, ale jeszcze wierzą w system i w kapitalizm rynkowy. Ale jeśli nastąpi całkowite załamanie to zaczną kwestionować podstawy systemu".

Bailout (przejęcie spłaty długów banków i instytucji prywatnych przez państwo, przyp. grypa666) miał za zadanie ukryć sposoby za pomocą których bogaci zarabiają - nie z pomocą wolnego rynku, lecz właśnie jego braku. Goldman Sachs uchylił rąbka tajemnicy, gdy się okazało, że zysk z działalności osiągnął 27 miliardów tylko podczas pierwszych 9 miesięcy tego roku.

Podczas gdy społeczeństwo się skręcało w finansowej agonii, okazało się, że profity zarobione na bazie kapitału z pieniędzy podatnika wypłaca się ogromne bonusy pracownikom tej instytucji. Jeśli się okaże, że prole (proletariat) faktycznie zaczną wymachiwać widłami... przed drzwiami na Park Avenue i na Round Hill Road, możemy być pewni, że chłopaki z Goldmana będą zamelinowani w swoich bunkrach uzbrojeni po zęby.

Baldwin kontynuuje, czyżby analitycy rosyjscy i Wall Street wiedzieli coś czego my nie wiemy? Czy dlatego George W. Bush zainicjował USNORTHCOM, a Obama powiększa jego liczebność?

Tłumaczy to też, obozy detencyjne [dop. FEMA Camps], które są budowane od pewnego czasu, opuszczone obiekty militarne z nowymi ogrodzeniami, wieżami obserwacyjnymi itd. Czyżby wstręt Amerykanów do tych oszustów i złodziei z rządu federalnego i na Wall Street osiągnął punkt wrzenia? Nie ma wątpliwości, że ludzie są wściekli, a mają na to powody.

Baldwin kontynuuje swoją krytykę: Oszukańcze polisy finansowe Rezerwy Federalnej i jej popleczników w Białym Domu dosłownie zbankrutowały kraj.

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

Rzeczywiste bezrobocie przekracza 20%. Podatki, wraz z wysokimi opłatami, regulacjami, restrykcjami, karami, mandatami na każdym poziomie przekraczają próg wytrzymałości. Praca Amerykanów jest zastępowana przez wykorzystywanie siły roboczej innych krajów (tzw. outsourcing), a Barack Obama pogłębia skutki nieodpowiedzialnych posunięć Busha wciągając Amerykę głębiej w zależność od innych krajów - kosztem bilionów dolarów, poświęcając tysiące żyć ludzkich.

Urząd podatkowy (IRS) wciąż szykanuje i poucza uczciwych obywateli, wyciskając z nich ostatnie soki. A najbliższa przyszłość będzie wyglądać jeszcze gorzej wraz z wprowadzeniem obłądnych umów globalnych w sprawie klimatu, czy też nowej ustawy zdrowotnej, która przechodzi obecnie przez Kongres.

Baldwin twierdzi, że nadużycie władzy, agresja w stosunku do filarów wolności oraz aroganckie przepisy w zakresie opodatkowania i wydatków, które mają swoje źródło w Waszyngtonie i na Wall Street są o wiele bardziej skandaliczne niż to czego doświadczyli George Washington i jego ludzie w latach 1775-76 z rąk Korony Brytyjskiej. Nie ma wątpliwości, że gdyby Thomas Jefferson, Patrick Henry i Sam Adams żyli dzisiaj to wiedzieliby że należy zrobić wszystko by „banksterzy” z Goldmana Schasa pochowali się w swoich bunkrach już lata temu.

Rewolucja jest potrzebna! Ale nie rewolucja anarchii przeprowadzana za pomocą widel. Rewolucja francuska jest przykładem nieskuteczności tej strategii. Rewolucja powinna odbyć się w poszczególnych stanach - aby odzyskały swoją suwerenność i wolność osobistą. Właśnie to zrobili przodkowie w 1776 roku.

Dokument założycielski Stanów Zjednoczonych [The Declaration of Independence] ustanawia poszczególne stany jako "wolne i niezależne". I takie one są. Stany Zjednoczone nie są jednym krajem z **rządem centralnym**. Są konfederacją państw członkowskich zjednoczonych w dobrowolnej unii, przy czym każdy stan ma prawo i moc samookreślenia, a uprawnienia przekazane rządowi federalnemu są odpowiednio określone i ograniczone, co zostało zupełnie zignorowane, a to w efekcie spowodowało, że kiedyś potężna republika została wymazana.

Teraz jest więc czas by poszczególne stany przeciwstawiły się wyzwaniu w postaci tyranii emanującej z Waszyngtonu.

Baldwin następnie przytacza wypowiedź sprzed kilku tygodni dr Eda Vieiry, prawnika z 4 stopniami z Harwardu, który odnosił sukcesy w rozprawach w Sądzie Najwyższym. Opinia Vieiry może stanowić wzór dla gubernatorów stanowych i prawodawców, którym zależy na uratowaniu wolności.

[Publikacje Vieiry są na <http://www.newswithviews.com/Vieira/edwin201.htm>].

Uważa on, że stany powinny ponownie powołać milicje. W większości przypadków pozwalają im na to ich konstytucje.

W niektórych stanach nazywa się to Gwardią Stanową. Wszystko co jest potrzebne do ich powołania to rozkaz gubernatora. Także potrzebne jest wprowadzenie alternatywnego pieniądza, szczególnie w postaci srebra i złota. Innymi słowy, powinny zostać stworzone prywatne gospodarki z ich własnymi bankami i środkami płatniczymi. Stany powinny również odrzucić międzynarodowe umowy rolne tworząc niezależne rolnictwo i energetykę.

Baldwin sądzi, że pierwsze stany, które się zdobędą na te ruchy natychmiast złączą się rozwijać w niesamowitym tempie - z uwagi na napływ sił patriotycznych, a to z kolei na zasadzie domina pociągnie pozostałe stany (są pogłoski, że działania niepodległościowe podjęły już takie stany jak Alaska, Oklahoma, Texas, Montana, New Hampshire, Indiana, Tennessee i South Carolina).

Tego typu rewolucja będzie zgodna z prawem, z konstytucją - moralna oraz co najważniejsze zgodna z prawami Natury i z Bogiem.

W międzyczasie niech się Barack Obama nadal obawia wojny domowej. Z obserwacji przeprowadzonych przez Baldwina w Waszyngtonie wynika, że politycy i biurokraci są największymi paranoikami na świecie.

Problemem jest to, że rządzi władzy u wyznawców idei Machiavellego zazwyczaj skutkuje w pogłębieniu represji i - ograniczeniu wolności społeczeństwa. A to oznacza, że poszczególne stany nie powinny się wahać i zacząć wprowadzać co potrzeba.

<http://davidicke.pl/forum/davidicke-t1261.html>

**ZBRODNICZY OCHRONIARZE FIRMY "XE"**

Gazeta *The Washinton Post* opublikowała 7 lipca 2009 r. artykuł Roberta O'Harrow Jr. pod tytułem „Tło zmiany nazwy Blackwater” w dziale „Government Inc”, czyli „korporacja rządu”. W ramach prywatyzacji wojny, firmy ochroniarskie zarabiają dobrze mimo kryzysu spowodowanego przez „szwindel na trylion dolarów” US.

Firma ochroniarska „Blackwater” zmieniła ostatnio nazwę na „XE”, ponieważ zdobyła sobie złą sławę, jednocześnie w Iraku i w Afganistanie, tak że obecnie stała się synonimem bezkarnych zbrodni popełnianych na terenach pacyfikowanych przez USA gdzie jest obecnie więcej prywatnych ochroniarzy wynajętych w ramach prywatyzacji wojny niż żołnierzy.

Firma „Blackwater” jest jedną z wielu firm „ochroniarskich”, znana ze zdobywania wielkich i bardzo lukratywnych kontraktów na ochronę urzędników Departamentu Stanu w Afganistanie i w Iraku. Założycielem firmy jest były komandos marynarki USA - Erik Prince, który ma 7,000 akrów w pobliżu Norfolk i wybrał początkowo nazwę „Czarna Woda” od nazwy stawów błotnych w okolicy „Ponurych Wielkich Bagien” [Great Dismal Wamp]. Pazury niedźwiedzia na muszce strzelby są znakiem firmowym firmy „Blackwater”.

W 2004 r. w czasie pacyfikowania miasta Felludża w Iraku, powstańcy schwytali czterech ochroniarzy tej firmy i powiesili ich na moście. W dniu 16 września 2007 r. w Bagdadzie ochroniarze „Blackwater” strzelali do zbiegowiska Irakijczyków i zastrzelili 17 osób. Zbrodnia ta była powodem do międzynarodowego skandalu i protestów nawołujących do usunięcia ochroniarzy tej firmy z Iraku.

Firma „Blackwater,” obecnie „Xe” ogłasza swoje usługi na światową skalę w dziedzinach ochroniarstwa, „stabilizowania”, lotnictwa, treningu personelu do służb specjalnych oraz dostaw do akcji pacyfikacyjnych” („logistics”). Firma „Xe” odziedziczyła wszystkie filie firmy „Blackwater”, której zła sława ma być pogrzebana w bagnach powstałych wokół niej według O'Harrow.

Eremy Scahill opublikował 24 listopada 2009 w piśmie „The Nation” artykuł pod tytułem „Tajna Wojna w Pakistanie Prowadzona przez ‘Blackwater’”, w którym opisuje tajny program dokonywania mordów na ludziach podejrzanych o kierowanie Talibanami lub AlQaidą oraz do akcji - porywania „wysokiej jakości” ludzi podejrzanych o wiedzę potrzebną w „wojnie przeciwko terrorowi”. Wysoko płatni ochroniarze z „Blackwater” działają również poza granicami Pakistanu i są czynni w znajdowaniu obiektów do bombardowania przez samolotyroboty, tzw. „drone.”

Ralph Nader opublikował 3 grudnia 2009 r. informacje, że równocześnie z powiększaniem wojsk pacyfikacyjnych o 30 tys żołnierzy USA liczba ochroniarzy w Afganistanie również wzrosła o 30 tys. ludzi. Nader nazywa „przemysłowymi baronami” - dyrektorów korporacji zbrojeniowych i ochroniarskich, którzy zarabiają wielkie fortuny pomimo kryzysu. A dzieje się to wbrew opinii publicznej oraz krytyki takich ludzi jak kongresman Dennis Kucinich (Kuciniczy).

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

Zamiast wydawania pieniędzy na pacyfikację i wojny w Iraku i Afganistanie, Nader uważa, że pieniądze te powinny być przeznaczone na zreformowanie służby zdrowia, która w USA jest oparta na motywie zysku i obecnie stoi na koło trzydziestym miejscu na świecie wśród państw uprzemysłowionych.

Agencja CNN zdaje sprawozdanie ze sprawy sądowej, w której Prince jest oskarżony o morderstwo w Iraku. Dużo materiałów w tej sprawie jest na Internecie. Świadkowie na rozprawie zeznali, że boją się zemsty za ich zeznania ze strony ochroniarzy zatrudnionych przez Prince'a.

Najwyraźniej prywatyzacja wojny i posługiwanie się prywatnymi ochroniarzami zamiast wojska zupełnie nie oszczędza kosztów wojny a jednocześnie kompromituje Stany Zjednoczone, które jakoby krzewią demokrację w Iraku, Afganistanie i Pakistanie.

Zbrodniczy ochroniarze firmy „Xe” sieją postrach nawet w sądach w USA, według sprawozdań prasowych, dotyczących skutków prywatyzacji wojny w Iraku i w Afganistanie.

Iwo Cyprian Pogonowski – www.pogonowski.com

**LICHWA - RAK LUDZKOŚCI - CZEŚĆ IV (ostatnia)**

Weishaupt wydaje się być zapalonym **filantropem!** - [HP]. Jest on przekonany, że celem Jezusa Chrystusa było doskonalenie ludzkich charakterów. Wzorem dla Weishaupta są miłość Boga i miłość bliźniego.

Profesor Robinson ostrzegał, że iluminaci zostali powołani w jasnym celu: obalenia wszystkich monarchii i rządów w Europie. Wydaje się jednak, że Robinson nie dopowiada do końca wszystkiego co o nich wiedział, podobnie jak to zrobił Jefferson. Obalenie monarchii to tylko ich etap pierwszy. Drugi to zniszczenie Kościoła katolickiego, potem innych. Badacz masonerii Ralph **Epperson** skracał program masonerii do jego rdzenia i celu ostatecznego - **zniszczenia chrześcijaństwa** a to automatycznie oznaczać będzie zniszczenie państw narodowych i monarchii. Weishaupt upajał się wizją nieograniczonej władzy: „**Czy uświadamiacie sobie jasno co to znaczy rządzić - rządzić poprzez tajne stowarzyszenia? Nie tylko mniej lub bardziej ważnymi warstwami ludności, ale ludźmi wszystkich warstw, narodów, religii, rządzić bez użycia zewnętrznej siły, zjednoczyć ich nierozdzielnie, tchnąć w nich jednego ducha, rządzić ludźmi rozsianymi po wszystkich częściach świata?**”.

Tak, ten fragment programu Iluminatów zasługuje na pogrubienie! Zostało to zrealizowane w stu procentach. Kiedy? Od kiedy? **Odpowiadamy - od czasu poprzedzającego wybuch pierwszej wojny światowej.** Mija właśnie sto lat rządu światowej mafi, Globalnej Lichwy, megagangu wielkiej finansjery. **Istnieje ten rząd już prawie sto lat, a oni ciągle udają że go dopiero budują w pocie czoła, zmagając się z ciemnotą miliardów gojów, którzy nie doceniają dobrodziejstwa, jakim będzie życie w Światowym kołchozie!**

Władza daje coś jeszcze więcej, coś immanentne dla natury ludzkiej, zaspokaja żądzę posiadania dóbr. Dobra to pieniądze, za które można kupić dosłownie wszystko i wszystkich - luksusy, sumienia i dusze ludzkie, pałace i służalczą podłość. **Pieniądze to władza. Władza to pieniądze. Diabelski krąg zamyka się w stalowym uścisku na gardłach miliardów ludzi.** R. Epperson: „Masonry: Conspiracy Against Christianity”, 1997.

Cenna uwaga, ważne ostrzeżenie! Zwłaszcza w kontekście komunizmu, obecnie „amerykańskiego” **neokonserwatyzmu**, czyli syjonizmu pod mylącym szyldem. W połowie XIX wieku komunizm traktowano jak żydowskie rojenia intelektualnych dewiantów.

Było też wiadomo już w okresie zejścia Iluminatów do podwójnego podziemia i konspiracji, czyli rozplynięcia się w łozach „poczciwej masonerii”, że czołówka Iluminatów na czele ze zbiegłym z więzienia Weishauptem, związała się z wpływowym Zakonem Ścistej Obserwy z siedzibą we Frankfurcie, macezniku Rothschildów i Schiffów. Zakon ten kultywował tradycje różokrzyżowców o nazwie „**Zakon Złotego i Różanego krzyża**”. Ważnym członkiem **Zakonu Ścistej Obserwy** był wspomniany hanowerski baron, Adolf Ludwik von **Knigge** /Adolph von Ludwig/.

Kiedy poznał siłę, zasięg i diaboliczne cele Iluminatów, natychmiast się do nich zaciągnął. To właśnie Knigge reprezentował Iluminatów na ważnej konferencji „konwencji” masońskiej w Wilhelmsbadzie /Hesja/ 16 lutego 1782 r., obradującej pod kierownictwem księcia Brunshwiku. Na sali obrad siedzieli najważniejsi masoni Europy Zachodniej. Knigge jako szef delegacji Iluminatów, ma się rozumieć wtopionych w grono uczestników jako masonów „zwyczajnych”, występował pod pseudonimem „Philo”. To on po tej konferencji lub już w trakcie doprowadził do połączenia najwyższych stopni wtajemniczenia masońskiego z Iluminatami, co ustalił masoński biograf i zarazem mason Artur **Waite** w „A New Encyclopaedia of Freemasonry” / t. I, New York 1996/.

Nesta Webster pisała, że Knigge wyposażył w nieograniczone pełnomocnictwa Weishaupta: „**.../ zdołał zwerbować do masonerii znaczną liczbę sędziów, uczonych, duchownych i ministrów na członków Iluminatów /.../ Iluminizm pozostał w grze**”.

Z kolei **W. Still** w pracy „New World Order. The Ancient Plan of Secret Societies” stwierdzał, że centrala oświeconej masonerii czyli Iluminatów, została przeniesiona do Frankfurtu, gdzie właśnie rozkwitała fortuna Rothschildów.

Tak oto główne szlaki wiodące do fundamentów Lichwy, czyli do Rządu Światowego, wiodły wtedy do Frankfurtu. Udamy się tam w następnych rozdziałach. Przedtem musimy poszerzyć kontekst mafi Iluminatów o kilku innych ówczesnych Żydów - lichwiarzy. Jacob **Katz** w książce „Jews and Freemasonry in Europe” informował, że do założycieli frankfurckiej loży Iluminatów należeli: rabin Frankfurtu Zwi **Hirsz**, główny współpracownik **Mayera Rothschilda** - Sigismund **Geisenheimer** i **wszyscy najbogatsi bankierzy Frankfurtu na czele z Rothschildami. Tak więc nad supermasonerią zwaną Iluminatami, żydowska Lichwa spłotła swe rewolucyjne poczynania z oficjalną robotą Rothschildów, w ich wspólnej drodze do panowania nad światem finansów.**

Po kongresie w Wilhelmsbadzie, Zakon Ścistej Obserwy przestał istnieć oficjalnie, a pozostał tylko **Ryt Szkocki Dawny i uznany**, co jednak stanowiło kontynuację Zakonu ścistej Obserwy, tylko pod innym szyldem. Rodowód tego „zakonu” sięgał starożytnych tajemnic i m.in. dlatego Weishaupt utajnił ten zakon pod inną nazwą.

Tak oto Iluminaci wtopili się w masonerię pod zmienionymi nazwami jej łóż. Kongres w Wilhelmsbaden stał się przełomową cenzurą w masonerii, zwrotem ku nowoczesnym formom działania i nowym zadaniom. Nic więc dziwnego, że masoni zostali tam zobowiązani pod przysięgą masońską do wyjątkowej dyskrecji w sprawie programowych ustaleń. Znalazł się jednak pewien gadatliwy. Okazał się nim hrabia de **Virieu**. W swoich pamiętnikach, po latach od czasu kongresu ujawniał, że przygotowany tam nieformalny spis przeciwko prawnemu porządkowi w Europie, został opracowany starannie, tak wszechstronnie, że jak pisał: „**monarchia i Kościół nie będą mogły w żaden sposób uniknąć jego konsekwencji**”.

W. Still rozszerzał kontekst tego spisku: „Z loży frankfurckiej gigantyczny plan światowego przewrotu został przeniesiony dalej, a fakty pokazują, że Iluminaci i ich niższy szczebel - masoneria, **byli tajnym stowarzyszeniem w tajnych stowarzyszeniach**”.

Pani Nesta Webster uściślała ich strategię: „**Weishaupt wiedział, jak wziąć z każdego stowarzyszenia, dawnego i teraźniejszego to czego potrzebował - rozłamowe doktryny gnostyków i manichejczyków, nowoczesnych filozofów i encyklopedystów, metody izmaelitów i asasynów,**



**JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!**

dyscyplinę Templariuszy i jezuitów, zdolności organizacyjne i tajemniczość masonów, filozofę Machiavellego, tajemnice Różokrzyżowców - wszystko to przekształcić w piekielnie sprawny system /.../ wiedział też, jak werbować właściwych ludzi z wszystkich istniejących stowarzyszeń oraz niezależnie działające jednostki i wykorzystywać je do swoich celów”.

Autor książki „Oni...” - Jim Marrs uwspółcześniał grozę tego programu Iluminatów: „Wielu badaczy wierzy dziś, że Iluminaci nadal istnieją a ich celem jest obalenie wszystkich rządów, zniesienie własności prywatnej, prawa spadkowego, wykorzenienie uczuć narodowych, zniesienie rodziny i zinstytucjonalizowanie religii. Ta wiara częściowo wynika z intrygującego przekonania że ostro krytykowane „Protokoły Mędrców Syjonu” od chwili ich opublikowania w 1864 r., są w rzeczywistości dokumentem Iluminatów.



Rękopis „Protokołów...” przypisywany Sergiejowi Nilusowi. Egzemplarz w posiadaniu Staatsarchiv Bibliothek w Monachium.



Hagemeister /z lewej/ przy grobie Nilusa.

„W ostatnim wieku zniszczono stare stowarzyszenia rękodzielników, nie dając im w zamian żadnej ochrony; urzędnicy i prawa państwowe pozbawiono tradycyjnego wpływu religii; i tak robotnicy osamotnieni i bezbronni z czasem spostrzegli, iż są wydani na łup nieludzkości panów i nieokiełznanej chciwości współzawodników.

„Zło powiększyła jeszcze żarłoczna lichwa, którą aczkolwiek kościół już nieraz potępił w przeszłości, ludzie jednak chciwi i żądni zysku uprawiają w nowej postaci”.

Papież Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* I, „Nowe rzeczy”/ z 15 maja 1891 roku.

Henryk Pająk

**INTERESUJĄCE KSIĄŻKI DO NABYCIA**

**Autor Henryk Pająk:**

1. „Prosto w ślepią”
2. „Konspiracje czas zaczynać”
3. „Kundlizm – znów wygrał”
4. „Dyktatura Nietykalnych”

**Autor Stanisław Michalkiewicz:**

1. „Logika wystarczy”
2. „Dobry „zły” liberalizm”
3. „Na niemieckim pograniczu”

\*\*\*\*\*

**JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA!!!**

1. „Ostrzeżenie” – T. Koziej
2. „Walka z żydo-masonerią” – B. Tejkowski
3. „Masoneria w Polsce współczesnej” – B. Chelmiński

Zamawiać można przez internet: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net) lub telefon: 646-578-4090